

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
 RYNEK KOŚCIUSZKI Nr. 1. Tel. 63
 Konto P.K.O. nr. 64-106
Ceny ogłoszeń:
 Za wiersz mil. za tekstem (12 łamów) 25 gr., w tekście (6 łamów) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr.

Dziennik Białostocki



w prenumeracie
 z odnośnikiem do
 domu lub przesyłką
 pocztową
zł. 3.-
 miesięcznie

576 głosów za rządem, 5 — przeciw Daladier apelował o zbawienie Francji i otrzymał pełnomocnictwa finansowe

PARYŻ, 13.4.

Rząd Daladiera odniósł pierwszy sukces w Izbie uzyskując prawie jednomyślnie wotum zaufania, uchwalone 576 głosami przeciw 5.

Deklaracja nowego rządu była apelem do narodu o zbawienie Francji.

„Wokoło nas, poza granicami kraju — głosi dalej deklaracja — w Europie zachodzą zmiany. Wielkie narody są ożywione nowymi ideologiami. Znikają państwa, a jednocześnie organizują się nowe imperia. Oto dlaczego obrona narodowa przekracza dzisiaj plan organizacji wojskowej.

Wszystkie zagadnienia finansowe, gospodarcze, społeczne i polityczne są ściśle związane z zagadnieniem naszego bezpieczeństwa — głosi deklaracja. — Obecnie nie istnieje już niezależne zagadnienie. Istnieje tylko jedno i to samo zagadnienie zbawienia kraju.

Obrona narodowa wymaga zdrowej monety i finansów. Wymaga również mocnego i zdrowego gospodarstwa. Nie da się ona pogodzić ze zwolnieniem tempa lub ze wstrzymaniem produkcji, w szczególności w gałęziach przemysłu, pracujących dla bezpieczeństwa kraju.

Dlatego też rząd odwołuje się do rozsądku i patriotyzmu robotników i pracodawców.

Mając na widoku wyłącznie ogólne interesy narodowe, rząd zapewni bezwzględnie wznowienie pracy w wytwórniach broni. Bez broni Francja padłaby pastwą inwazji.

„Obrona narodowa ma przede

wszystkim na celu obronę pokoju... Rząd jest zdecydowany bronić wszelkie interesy Francji i integralności jej imperium. Nie pozwoli on na to, by wpływy obce i ruchy, wywołane przez niepożądanych cudzoziemców mogły zagrażać całkowitej swobodzie jego decyzji.

Pragniemy pokoju z wszystkimi narodami bez względu na ich ustrój polityczny, pokoju opartego na poszanowaniu prawa, a nie na pewnego rodzaju abdykacji Francji będącej wstępem do niewoli.

Deklaracja rządu kończy się słowami: „Nadeszła godzina, kiedy trzeba dobieść, że Francja potrafi stawieć czoło grożącym jej niebezpieczeństwom, pozostając wierną swemu geniuszowi”.

Większość popierająca rząd, skrytykowała się w nocy w debacie nad ustawą o pełnomocnictwach dla rządu, ważnych do 31 lipca br.

Ustawa ta zawiera tylko jeden artykuł upoważniający rząd do wydawania w drodze dekretów zarządzeń, jakie uzna za konieczne, ze względów obrony narodowej i odbudowy gospodarczej i finansowej kraju.

Ustawę o pełnomocnictwach Izba uchwaliła 508 głosami przeciwko 12. Poprawka deputowanego prawicowego Marin'a, zmierzająca do zamieszczenia klauzuli o konieczności uprzedniego przedkładania dekretów rządowych komisji finansowej Izby deputowanych, została odrzucona 528 głosami przeciwko 107.

By móc podjąć doraźnym potrzebom skarbu, rząd zwrócił się do Banku Francji o nowe kredyty w wysokości 5 miliardów franków.

Na Wielkanoc pogoda i ciepło

Zimna skończyły się bezpowrotnie! Już wczoraj mieliśmy w Warszawie znaczne ocieplenie. W Kaliskiem notowano nawet do 16 stopni ciepła.

Dziś będzie jeszcze cieplej. Odtąd każdy dzień ma przynosić coraz wyraźniejsze ocieplenie. Święta zapowiadają się pogodne, słoneczne i ciepłe!

Już w numerze świątecznym rozpoczynamy druk pasjonującej powieści p. dr. Kalota

„Walka o życie”

Sa to dzieje zaczęły i upartej, walki o życie na drogach sprawiedliwości.

Tętniąca najszczerszą prawdą życia akcja powieści dalej wiernej obraz współczesnej obyczajowości, przykuje od pierwszej strony uwagę Czytelników.

„Walka o życie” czytać się będzie jednym tchem!

Normalizacja stosunków polsko-litewskich postępuje naprzód

— oświadczył min. Charwat

po przylocie samolotem polskim z Kowna

Powrócił do Warszawy z Kowna samolot „Lotu”, który onegdaj rano wystartował z Warszawy do Kowna.

Samolotem tym przybył do Warszawy poseł R. P. w Kownie min. Charwat.

Zapytany o wrażenia ze swego pobytu w stolicy Litwy, p. min. Charwat oświadczył:

— Rozwój stosunków polsko-litewskich powoli postępuje naprzód. Mój nadziej, że czas wszystko naprawi, a im więcej będzie spokoju i powagi, tym prędzej nastąpi normalizacja stosunków. W każdym razie dziś jest już lepiej niż było przed dwoma tygodniami. Pracuję nad tym, aby łączność nawiązana między obu narodami została utrwalona.

Święta wielkanocne spędzę w Polsce. Poseł Skirpa znowu na ten czas powrócił do Kowna. Po świętach znajdziemy się na powrót na naszych placówkach i podejmiemy dalszą pracę.

Zapytany o warunki techniczne pracy poselstwa, p. minister stwierdził, że szuka lokalu. Na razie poselstwo mieści się w hotelu.

— Nie buduję żadnych pałaców — powiedział z uśmiechem p. min. Charwat — wbrew temu co czytalem w niektórych pismach.

— A kiedy, panie ministrze, moż na spodziewać się nawiązania regularnej komunikacji lotniczej między Warszawą a Kownem?

— Zadaje mi pan takie pytania, na które nawet dyplomacji byłoby w tej chwili trudno odpowiedzieć.

Min. Charwat nie tai swego zadowolenia z podróży odbytej na pokładzie polskiego samolotu. Ma tylko jeden żart:

— Trwała za krótko: nie zdążyliśmy nawet rozegrać jednego robra.

Auto czeka przed portem lotniczym. Formalności paszportowe załatwione. P. min. Charwat żegna się.

O wrażeniach lotników z podróży do Kowna na str. 4-ej.

8 pociągów z Polski na uroczystości kanonizacyjne do Rzymu

KATOWICE, 13.4.

Dziś i wczoraj wyjechało z Katowic do Rzymu 8 specjalnych pociągów, wiozących około 4500 uczestników na uroczystości kanonizacyjne b. Andrzeja Boboli.

Masowe te wycieczki zorganizowały organizacje katolickie. Powrót wycieczek nastąpi za 10 dni.

W apelacji zmniejszono karę

b. staroście kartuskiemu J. Czarnockiemu

POZNAŃ, 13.4. Tel. wł.

Dziś toczył się przed Sądem apelacyjnym proces przeciwko b. staroście kartuskiemu Jerzemu Czarnockiemu, który skazany został wyrokiem sądu okręgowego w Gdyni na dwa lata więzienia za nadużywanie władzy i przywłaszczenia. Proces ten wywołał swego czasu wielkie zainteresowanie w całej Polsce.

Rozprawie dzisiejszej przewodniczył s. Eimer, a oskarżenie popierał prok. Majkowski, który oskar-

Pierwsza czwórka Pierwszej Kadrowej Projekt pomnika w Kielcach



Pomnik powyższy, dłuta prof. Raszki z Krakowa, przedstawia pierwszą czwórkę Pierwszej Kadrowej, która, jak wiadomo, w dn. 6 sierpnia 1914 wyruszyła na rozkaz Komendanta J. Piłsudskiego z Krakowa i wkroczyła w granice b. Kon gresówki.

Pomnik ten — jak o tym piszemy na str. 2 — stanie w Kielcach i będzie uroczystie odsłonięty dn. 6 sierpnia r. b.

Wódz naczelny Estonii o porozumieniu Polski z Litwą

TALLIN, 13.4.



Gen. Laidoner

Wódz naczelny gen. Laidoner wygłosił tu wielką mowę polityczną, w której, stwierdził, że Estonia zawsze musi być przygotowana na to, że ze Wschodu może jej grozić niebezpieczeństwo.

Następnie gen. Laidoner mówił o normalizacji stosunków polsko-litewskich, podkreślając, że jest to wydarzenie o olbrzymiej międzynarodowej wadze.

Cały szereg państw — ciągnął gen. Laidoner — znajduje się między dwoma potęgami — P. i Niemcami. W razie konfliktu państw tym zagrażałoby niebezpieczeństwo. Toteż wszystkie te państwa mają wspólny cel, aby nie być wciągnięte w taki konflikt. Normalizacja stosunków polsko-litewskich umożliwia rozszerzenie pokojowej współpracy tych państw.

Zmarł w Krakowie sen. Bobrowski

KRAKÓW, 13.4.

Ubiegłej nocy zmarł w Krakowie s. p. dr Emil Bobrowski, senator, p. rez. wojsk polskich, wybitny działacz niepodległościowy, odznaczony orderami Virtuti Militari, Krzyżem Walecznych, Krzyżem Niepodległości, Komandorią Polski Sen. E. Bobrowski Odrodzonej i wiel. w okresie leg. onowym lu innymi odznaczeniami.

S. p. dr Bobrowski liczył lat 62. Życiorys zmarłego na str. 2-ej.

Kondolencje p. premiera

Z powodu zgonu s. p. sen. Emila Bobrowskiego, premier gen. Sławof Składkowski przesyła do Krakowa do wdowy po zmarłym p. Bronisławy Bobrowskiej depezę z wyrazami współczucia.

Z powodu zgonu s. p. sen. Bobrowskiego wczoraj przed południem w bramie wiodącej do gmachu Senatu wywieszono flagi żałobne.

Zgon Szalapina

PARYŻ, 13.4.

Dziś zmarł tu w swym mieszkaniu słynny rosyjski śpiewak operowy Szalapin w wieku lat 65.

Śpiewak od kilku dni poważnie zmierzchniał na serce.

Dziś według PIM-a zachmurzenie

przebiegi, miejscami obfite opady, temperatura bez większych zmian. ŚNIEG w górach utrzymuje się warstwą pokładną: Kasprowy W. cm 230 Morskie Oko cm 243 Na halach: Jaworzyna Kr. „ 15 Gąsienicowa „ 198 Chochołowska „ 84 Zaroślak „ 201 Wczoraj nie było większych zmian — pochmurno z dość znacznymi opadami przelotnymi. Lekkie ochłodzenie wskutek nawalnych gradów.

Wojska japońskie w odwrocie Chińczycy maszerują na Szanghaj

LONDYN, 13.4.

Mimo japońskich zaprzeczeń korespondenci pism angielskich donoszą z Chin, iż sytuacja na frontach chińskich, szczególnie w prowincji Szantung obróciła się na korzyść Chińczyków.

Wojska japońskie, które przez szereg miesięcy nie napotykały na poważniejszy opór w swym pochodzie naprzód, nie mogą mimo wy-

silków dotrzeć do kolei lungchajskiej, a nawet w kilku miejscach zostały zmuszone do cofnięcia się.

Z Hongkongu donoszą, że duża armia chińska rozpoczęła ostatnio marsz na Szanghaj. Partyzanckie oddziały wojsk chińskich dotarły już do przedmieść Szanghaju, a czoło głównych sił znajduje się w odległości 40 km od miasta.

Tajemnica powodzenia

Wyniki plebiscytu austriacko-niemieckiego, w którym na 4.287.431 Austriaków tylko 11.263 głosowało „nie”, długo jeszcze będą przedmiotem rozważań opinii całego świata.

Rozmaite przytaczane będą argumenty, osłabiające znaczenie tego faktu, olbrzymi sukces kanclerza Hitlera nie da się jednak zaprzeczyć.

Tajemnica tego powodzenia leży niewątpliwie przede wszystkim w osiągnięciach Trzeciej Rzeszy na polu gospodarczym.

Dn. 1 lutego 1933 r. kanclerz Hitler, objawszy władzę, po krótkiej, negatywnej ocenie 14-letnich rządów partyjnych w Niemczech, powiedział:

— A teraz, narodzie niemiecki, daj nam cztery lata czasu, a potem sądz nas i wydad swój wyrok.

W cztery lata później, dnia 30 kwietnia 1937 r. otwarto w Berlinie wystawę pod hasłem: „Dajcie mi cztery lata”.

Miliony zwiedzających miały możność naocznie przekonać się, jak wielkie osiągnięto wyniki w rozwoju przemysłu, drogownictwa, motoryzacji, melioracji rolnych, uzbrojenia, lotnictwa i floty.

Dn. 1 stycznia 1933 r. w Niemczech liczono 7 milionów bezrobotnych. W cztery lata później liczba ta spadła do 1,2 miliona. Obecnie bezrobotnych nie ma prawie wcale.

Dochód społeczny Rzeszy z 45,2 miliardów w ciągu czterolecia podniósł się do 62 miliardów. Wpływy skarbowe z 4,62 miliarda podniosły się do 11,5 miliarda. Równocześnie długi zagraniczne Rzeszy z 19 miliardów spadły do 11,5 miliardów RMk. Zbudowano tysiące kilometrów autostrad, puszczono w ruch kilkaset tysięcy nowych motorów, zmeliorowano tysiące hektarów gruntów, wybudowano wspaniałe stadiony itd. itd. Wszystko to się stało przy 10-procentowym zaleudzie pokryciu reichsmarki, ale przy niezmiennie stałym jej kursie.

Fakty te musiały przemówić do wyobraźni mieszkańców Austrii, która przy dotychczasowych rządach prowadziła egzystencję węgietatynną i nie umiała uporać się z znacznym stosunkowo bezrobociem.

W tych osiągnięciach gospodarczych III Rzeszy leży niewątpliwie sekret powodzenia plebiscytu niemieckiego w Austrii.

Tu powstanie miasto „stratosferyczne”



Widok Doliny Chocholowskiej, wybranej przed kilku dniami na miejsce startu polskiego balonu stratosferycznego. W dolinie tej stanie latem na okres kilku tygodni całe miasteczko „stratosferyczne” o którego planach i organizacji piszemy na str. 3-ej.

Rozpoczął się nowy sezon inwestycji miejskich

Ulepszona nawierzchnia na ulicy Kilińskiego. — Nowa ulica w śródmieściu Białegostoku

Tegoroczny sezon robót inwestycyjnych, prowadzonych przez Magistrat, już się rozpoczął. Codziennie setki robotników pracują w różnych punktach miasta, rzucając i korzystnie oddziałując od świadczeń komitetu dobroczynnej pomocy zimowej.

Rokroczny w okresie jesienno-wiosennym czytelnikom przegląd wykonanych w ciągu lata robót, umożliwiając po bieżnie zapoznanie się z pracami naszego Zarządu Miejskiego nad podniesieniem gospodarczym i estetycznym Białegostoku.

Jednak już i teraz w okresie wiosennym, kiedy roboty publiczne dopiero się rozpoczęły, niektóre z nich zasługują na szczególniejsze uwzględnienie.

Wszystko zależy od kredytów

Aczkolwiek w budżecie inwestycyjnym na rok 1938/39 Zarząd Miejski przewidział duże sumy na różne roboty drogowe, budowlane i kanalizacyjne, to jednak wykonanie ich jest uzależnione od otrzymania na ten cel kredytów z Funduszu Pracy, Komunalnego Funduszu Pożyczkowo-Zapomogowego, poszczególnych ministerstw, oraz pożyczek z banków. Wszystkie te przewidywane wpływy są w związku z pewnymi koniunkturami, a zwłaszcza pożyczki, które stoją w ogóle pod znakiem zapytania z powodu niewyjaśnionej dotychczas sytuacji w białostockiej Radzie Miejskiej. Sprawa wyjaśni się dopiero dzisiaj, kiedy Wydział Wojewódzki zatwierdzi lub uchyli uchwałę Rady, skreślającą z budżetu administracyjnego subdyndia na żydowskie cele oświatowo-kulturalne.

Roboty kanalizacyjne

W dniu wczorajszym przy robotach kanalizacyjnych pracowało 90 robotników przy kolektorach ściekowych na ulicy Jurowieckiej.

W tym roku przewiduje się przeprowadzenie kanalizacji wzdłuż części ul. Jurowieckiej i części ul. Poleskiej po ewentualnym usunięciu przeszkód prawnych w związku z roszczeniami Dyrektora Kolei do własności terenów przytorowych wzdłuż ulicy Poleskiej. Poza tym Zarząd Miejski przewiduje wykonanie szeregu drobniejszych robót kanalizacyjnych w różnych punktach miasta oraz założenie przykanalików prywatnych na koszt właścicieli nieruchomości przy ulicy Kilińskiego, na której ułożona będzie w tym roku ulepszona nawierzchnia.

W związku z przejęciem przez gminę miasta Domu Ludowego należało przypuszczać, że rozpoczyna się w tym roku roboty kanalizacyjne na ul. Braniczkiej, dokąd kanałem pod rzeką Białką spływałyby ścieki z Domu Ludowego. Jednak brak kredytów stanie temu na przeszkodzie, wobec czego ścieki z Domu Ludowego będą przepompowywane do leżącego na wyższym poziomie kanału ulicy Orlicz-Dreszera.

Drogi i place

Przy robotach działu drogowego było zatrudnionych wczoraj 135 robotników, a mianowicie: 20 przy brukowaniu jezdni na Antoniuku Fabrycznym, 20 przy porządkowaniu placu koło Domu Ludowego, 28 przy konserwacji bruków na różnych ulicach, 30 przy budowie wiaduktu i 37 przy różnych innych pracach drogowych. Intensywność robót drogowych jest uzależniona od wysokości wpływów z opłat drogowych, które zgodnie z okólnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 7 stycznia b. r. mają być przywrócone Białemstokowi. Wobec tego projektowane za brukowanie ulic: Orlicz-Dreszera, Olszowej, Garbarskiej, Zabiej, Dalekiej, Staszycy, Sokolskiej, Rzemieślniczej, Piasta i Braniczkiej — zostanie ostatecznie zdecydowane po ustaleniu wysokości stawek opłat drogowych i wpływów z tego tytułu.

Posunęły się już roboty przy budowie wiaduktu przy ul. Dąbrowskiego. Firma „Oltarzew” wykonuje obecnie żelbetową konstrukcję nad ul. Poleską. W najbliższym czasie Ministerstwo Komunikacji ma obstarłować w warsztatach kolejowych konstrukcję nośną nad torami kolejowymi.

Nie należy jednak spodziewać się uruchomienia w tym roku nowego wiaduktu. Jedynym nowym nasyp od strony ul. Dąbrowskiego po zabrukowaniu ma być wykorzystany w ten sposób, że odbywać się na nim będzie ruch kołowy, który przed samymi torami zostanie przerzucony na stary most po specjalnie w tym celu wzniesionym tymczasowym nasypie. Ma to być — w myśl projektu Zarządu Miejskiego — zrobione w tym celu ażeby ziemię, z której jest utworzony dotychczasowy nasyp, móc przewieźć na drugą stronę toru, celem usypiania od strony ulicy Kolejowej dojazdu od nowego mostu.

Ulepszona nawierzchnia

Realizując projekt stopniowego układania na ulicach śródmieścia ulepszonej nawierzchni, Zarząd Miejski przystąpił w tym roku do układania kostki na ul. Kilińskiego, podobnie jak w ubiegłym roku na placu przed Województwem. Projektuje się wykonanie tych inwestycji na całej ul. Kilińskiego i placu przy zbiegu ul. Kilińskiego, Legionowej, Kościelnej i rynku Kościuszkowskiego, kosztem przeszło 100.000 złotych.

Termin rozpoczęcia tych robót jest uzależniony od wybudowania przykanalików do poszczególnych domów na ul. Kilińskiego. Termin składania planów przez właścicieli nieruchomości już upłynął, wobec czego Zarząd Miejski w najbliższym czasie rozpocznie te roboty, których koszt obciążą właściciele nieruchomości. Będzie on musiał być zwrócony Zarządowi Miejskiemu po 1 listopada r. b., t. j. po terminie przemówienia przyłączenia domów do kanalizacji.

Otoczenie kościoła Farnego

Na uporządkowanie otoczenia kościoła Farnego Zarząd Miejski przeznaczył w budżecie nadzwyczajnym 20.300 zł. Będą tu wykonane roboty ziemne, będzie zniszczone murywane ogrodzenie i zostaną zbudowane schody wejściowe od ul. Kościelnej.

Jednocześnie ma być zakończona regulacja ul. Kościelnej przez wyprostowanie chodnika i rozebranie dwóch murowanych domków, należących do parafii Farnej i właściciela Goldberga. Parafia zgodziła się rozebrać swój dom bez odškodowania, natomiast Goldberg żąda za to 12 tysięcy złotych, Magistrat ofiarowuje mu tylko 8 tysięcy.

Nowa ulica

W celu bezpośredniego połączenia ulicy Pierackiego z ulicą Ogrodową Warszawskie Towarzystwo Ubezpieczeń zgodziło się na bezpłatne oddanie miastu swojej ziemi przy ul. Pierackiego 9 pod budowę nowej ulicy. Wylot jej na ul. Pierackiego znalazłby się w tym miejscu, gdzie obecnie jest brama domu Nr. 9. Murowany budynek przy ul. Pierackiego 7, należący w połowie do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, a w drugiej połowie — do Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń musiałby być rozebrany.

Rozpoczęcie tej rozbiórki i urządzenie nowej ulicy jest jednak uzależnione od zgody władz centralnych P. Z. U. W. na rozebranie budynku i oddanie ziemi pod ulicę.

Dom Ludowy

Po przejęciu przez miasto Domu Ludowego p. prezydent miasta Nowakowski oświadczył, że jego budowa będzie zakończona w październiku 1938 roku. Przywykliśmy do tego, że po słowach p. Nowakowskiego idą czyny, więc ośmielamy się twierdzić, że jesienią b. roku Białostok otrzyma nowy teatr o typie wielkomiejskim.

Na razie pracuje tam tylko 23 robotników pod kierownictwem p. p. inżynierów Seredyńskiego i Donejki. Należy jednak przypuszczać, że po zupełnym powrocie do zdrowia p. prezydenta i po jego zazwyczaj skutecznym zabiegach o kredyty, roboty w Domu Ludowym ruszą rańszyszym tempem.

Inne roboty budowlane

Na terenach rzeźni miejskiej buduje się solarnię. Jest tam zatrudnionych 10 robotników. Na ulicy Grunwaldzkiej pracuje 28 robotników przy budowie szkoły, a w Zwierzynie 31 robotników przy budowie Zakładu Opiekuńczo-Wychowawczego.

Należy spodziewać się, że budynki te jesienią b. r. będą oddane do użytku.

PRZY OTYŁOŚCI

Stosuje się znana SÓL MORSZYNKA lub WODĘ GORZKĄ MORSZYNKA. Ządać w aptekach i składach aptecznych.

Bezpieczeństwo publiczne w woj. białostockim

Ze sprawozdania p. Wojewody Ostaszewskiego na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej

W sprawozdaniu p. Wojewody Ostaszewskiego na posiedzeniu Rady Wojewódzkiej w dniu 8 bm., o którym pisaliśmy wczoraj, została między innymi omówiona działalność administracji państwowej na tle stosunków gospodarczych 1936/37 roku.

Dziś podajemy z tego sprawozdania ciekawy wyjątek, dotyczący usprawnienia w tym okresie administracji państwowej.



BROCARD

Kącik czytelników.

Jeszcze o „drewniakach”

Słusznie „Dziennik Białostocki”, wykazując bezpodstawność podwyżki komornego w nowych domach, podkreślił wadliwą budowę t.zw. drewniaków, w których mieszkanki niepozabawione nawet nowoczesnych wygod i urządzeń, tracą wiele na wartości wskutek fatalnej akustyki.

Do wyjątków, które można policzyć na palcach, należą te domy drewniane, w których przeprowadzono odpowiednią izolację ścian a zwłaszcza sufitów. W Białymstoku mieszkanki w domu drewnianym jest z reguły pudłem rezonansowym, w którym słyży się nad głową lub pod nogami każde stąpnięcie sąsiada, każde głośniejsze słowo, każde przesunięcie mebli i co najprzykreszje: — ryki głośnika radiowego.

Trzeba wyjątkowo kulturalnych mieszkanków „drewniaków”, aby doszło między nimi do z natury rzeczy dość skomplikowanej umowy, a właściwie domowego regulaminu, któryby umożliwił zgodne sąsiedzkie współżycie.

Gdzie jednak znajdzie się lokator bezwzględny, wyznający egoistyczną zasadę: „wolność Tomku w swoim domu” — tam ciągle zatargi i nieporozumienia są na porządku dziennym.

Wobec tych przykrości wartości mieszkań w domach drewnianych, pomimo ich nowoczesnych urządzeń — znacznie się obniża.

A jednak mniejszy koszt i krótszy czas budowy domów drewnianych (co do ich zdrowotności zdania są podzielone) przemawiają w Białymstoku wobec głodu mieszkaniowego za tym typem budownictwa. Pod jednym wszakże, zasadniczym warunkiem, aby ustawowo była zawarowana odpowiedzialność izolacji ścian i sufitów, tłumiąca ich akustykę.

Skuteczne środki przeciw akustyce są już szeroko stosowane w innych miejscowościach, np. w podmiejskich osiedlach w okolicach Warszawy, na Żoliborzu i t. d.

Dlaczego więc w Białymstoku nie miałyby być stosowane na zlecenie komisji budowlanej?

K. R.

Skazani

za przestępstwo walutowe

Przed Sądem Okręgowym stanęli Zelik Rabinowicz, Szosza Ajzenmanowa i Dawid Josef. Pierwszy był oskarżony o to, że dwukrotnie bezprawnie przyjął od [Ajzenmanowej] tytułem należności za nabyte u niego towary bławatne — zagraniczną walutę, a mianowicie 20 i 25 dolarów, zaś od Josema [przyjął] 40 rubli rosyjskich w złocie jako zastaw na zabezpieczenie pokrycia należności za nabyte u niego towary bławatne.

Sąd skazał Rabinowicza na 8 miesięcy więzienia oraz na 600 zł. grzywny, Ajzenmanową na miesiąc aresztu i 30 zł. grzywny, a Josema na miesiąc aresztu i 100 zł. grzywny. Karę więzienia i aresztu zawieszono im na 3 lata.

Sekwestr z przeszkodami

W ub. miesiącu do wsi Klepacz (gm. Białostoczek), przybył poborca III-go Urzędu Skarbowego w Białymstoku, Józef Wojtanowski — celem zainkasowania należności od rolników za zaległe podatki. Podczas opisywania ruchomości u Władysława Bezubika sekwestrator spotkał się z czynnym oporem i był zmuszony odstąpić od swych czynności. Na skutek dochodzenia pociągnięto do odpowiedzialności sądowej Bezubika oraz Akseń Bezubikową.

Kronika gródecka

Dn. 10 odbyło się w Gródku walne zebranie członków Kasy Stefczyka w obecności przeszło 130 osób. Na zebranie przybyli pp.: sekretarz Gwoździwski z Białegostoku i rachmistrz M. Ostrowiecki z Michałowa. Na zebraniu postanowiono założyć spółdzielnię rolniczo-handlową w Gródku i w związku z tym wybrano komitet propagandowy. Powstał również projekt stworzenia filii mleczarskiej w Gródku.

W nowoorganizowanym oddziale „Polskiego Związku Zachodniego” wybrano na prezesa p. Sawickiego, wójta gminy, na sekretarza i skarbnika p. Cz. Sokołowskiego. Podczas obchodu „Tygodnia” Zw. Zachodniego przemawiał na placu 11 listopada p. W. Ryl. Wynik kwesty podamy w następnej korespondencji. Ubiegłą niedzielę poświęcono w Gródku na propagandę otrzymaną przez Polskę kolonię zamorskich.

Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach ofiarowała

200 zł. na potrzeby kościoła katolickiego w Gródku.

Staraniem ks. rektora Br. Siepaka dała Młodzież Katolicka 2 przedstawienia amatorskie. Czysty zysk z przedstawień w kwocie 70 zł. przeznaczono na budowę kościoła w Gródku.

W tych dniach 5-letnia Nina Dziermańska, idąc bez opieki do przedszkola, została pogryziona przez psa podejrzanego o wściekliznę. Dziewczynką zajął się lekarz. Wobec tego wypadku i pokasania w Walichach przez innego podejrzanego psa drobiu i kota — polecono rakarzo wi wyłapanie wszystkich waleśających się psów.

Powiesił się w lesie

Wczoraj w oddziale 56 lasu państwowego nadleśnictwa Knyshyn znaleziono wisielca w którym rozpoznano mieszkańca wsi Karczmisko (gm. Czarna-Wieś), 26-letniego Jana Romanowicza, który wywalił się z domu w dniu 2 b.m. Według informacji rodziny był on niedorozwinięty umysłowo.

ład Ubezpieczeń 1.709.000 zł. Stąd konieczność większej dbałości o usprawnienie i zaopatrzenie w należyty sprzęt straży pożarnych.

„Na terenie województwa mamy 2 straże zawodowe (w Białymstoku i Grodnie) 437 straży ochotniczych, 15 przemysłowych, 24 kolejowe, 18 wojskowych, 5 szkolnych i 1 harcerską. Razem 502 straży pożarnych. Straże te skupiają 15.000 członków i około tysiąca członków żeńskiej służby samarytańsko-pożarniczej”.

Ze Związku Rezerwistów

Sekcja sportowa przy komendzie grodzkiej Związku Rezerwistów organizuje drużynę piłki nożnej. Amatorzy, którzy u niej grać, proszeni są o zgłaszanie się do komendy (ul. Pierackiego 19) we wtorki i czwartki od godz. 18—20.

O kontrolę nad wodami gazowymi

W wydziale zdrowia Zarządu Miejskiego odbyła się w dziale Dozoru Sanitarnego konferencja wytwórców wód gazowych, na której obok ogólnych zasad sanitarnych poruszono sposoby przeprowadzania kontroli kotłów, balonów i t. p. zbiorników, używanych do produkcji względnie przechowywania wód gazowych.

W wyniku obrad uchwalono że urządzenia te nie mogą być uruchomione bez poprzedniej rejestracji w miejskim dozoru sanitarnym. O ile badania próbki wykazą obecność szkodliwych substancji, właściciele zakładów zostaną pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

Posiedzenie Rady PZUW

W Powszechnym Zakładzie Ubezpieczeń Wzajemnych odbyło się posiedzenie nowowzybranej na 3-letnią kadencję Rady Zakładu.

Z wygłoszonego na tym posiedzeniu sprawozdania przewodniczącego Rad Naczelnej Dyrektora PZUW p. Br. Ziemińskiego wynika, iż stan Zakładu przedstawia się pomyślnie we wszystkich dziedzinach ubezpieczeń, co daje PZUW możność dokonywania w dalszym ciągu poważnych świadczeń na rzecz ludności samorządów, straży pożarnych i t. p.

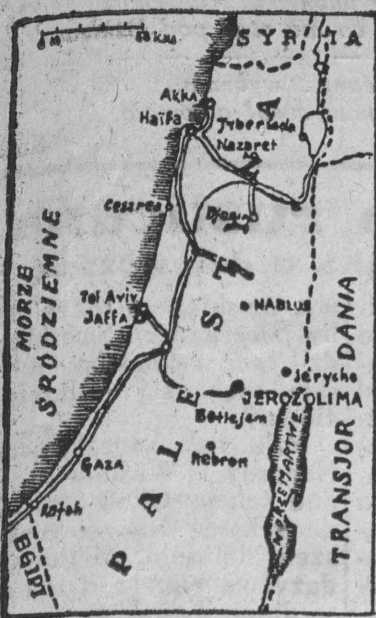
Jest to wynik tym pomyślniejszy, iż osiągnięty został w roku, w którym Zakład przeprowadził poważną akcję decentralizacji kompetencji inspektoratów wojewódzkich na rzecz biur powiatowych PZUW.

To usamodzielnienie najniższej komórki organizacyjnej Zakładu ma dużą doniosłość praktyczną dla ubezpieczonych gdyż ułatwia znacznie stosunki zwłaszcza ludności wiejskiej z Zakładem. Rada uchwaliła m. in. nowy statut organizacyjny oddziału śląskiego PZUW. Statut przewiduje utworzenie śląskiej Rady oddziałowej i w ten sposób da możliwość miejscowym czynnikom społecznym wpływać na charakter działalności PZUW na Śląsku, stwarzając podstawy do uwzględnienia specjalnych potrzeb gospodarczych tej dzielnicy.

Rada wybrała też ze swego grona stałą Komisję w składzie następującej: Dr. W. Banaszkiewicz, prezes S. Dolański, poseł W. Długosz, Dr. H. Seidler, Dr. T. Seifert i T. Zan. Najbliższym zadaniem Komisji będzie zbieranie szczegółowe zamknięte rozchodów PZUW za rok 1937.

Pomarańcze wrzuca się do morza

w kraju czołgów, tanga i pardessów



Mapa Palestyny

Jerozolima, w kwietniu.

W długich czarnych szatach, w czapach obramowanych futrem lisa, modla się uderzając głowami o Ścianę Płacu synowie Izraela. Modlą się również kobiety i dzieci, a ich słowa odbija się płaczliwa skarga od świętego muru.

Tu niedługo słońce wspaniale świecić. Dziś — o kilkanaście kroków dalej, za drugim murem wznosi się meczet Onia, a od roku tuż przy Ścianie Płacu — inowacja: posterunek policji angielskiej. Dwóch uzbrojonych policjantów, strzeże modlących się Żydów, a na dzwonek zaistniałowego telefonu przybiegnie ich dziesięciu, stu w razie niebezpieczeństwa.

O kilkadziesiąt kroków od tego świętego miejsca Izraela żyje w murach starej Jerozolimy wielotyśne rzesza Arabów. Od roku 1936 żaden Żyd nie ośmielił się za błąd w kretu uliczki mułmańskiej dzielnicy. Wyrostek żydowski, któremu zaprowokował odniesienie walizki do Domu Polskiego S.S. Elżbietanki, mieszczącego się w sercu Starego Miasta — spojrzał na mnie z przerażeniem, jak gdyby proponowano mu wizytę w klatce lwów.

W nowej Jerozolimie

W nowej Jerozolimie, pełnej nowoczesnych sklepów i pięknych budynków jest oczywiście bezpiecznie. Tym niemniej, gdy o zniżeniu opuszczam wille inż. Raczkowskiego, zięcia słynnego twórcy słonizmu Sokolowa, dostrzegam

w ogrodzie policjanta. Gospodarz uśmiecha się... „Sicher ist sicher...”. Wieczorna przechadzka po przedmieściach jerozolimskich nie należy do najbezpieczniejszych przyjemności: jeśli nie kula terrorysty, to kamień arabskiego wyrośka, to jest w każdej chwili urozmaicić spacer żydowskiego obywatela Jerozolimy. Toteż po dziesiątej wieczorem jedynie w centrum miasta na ul. Jaffskiej, w pobliżu poczty i Vienna Café można spotkać przechodniów. Poza tym — mrok i cisza, przerywana jedynie miarowymi krokami patroli policyjnych. A la guerre comme a la guerre — synowie Izraela muszą z konieczności chodzić spać wcześniej. Nie tyle z powodu, że „zdrowiej” ile że „bezpieczniej”.

Dżenin

Najgorzej z tym bezpieczeństwem jest w miasteczkach położonych przy szosie Haifa — Jerozolima. Nazaret, Dżenin, Nablus — ośrodkami wypadkowe band terrorystów arabskich. Podróżnicy przybyli do Haify od szeregu miesięcy zmuszeni są omijać ten malowniczy szlak i jeżdżą do Jerozolimy drogą okrężną na Tel Aviv.

Władze angielskie zabraniają mieszkańcom tych niebezpiecznych okolic wyjeżdżać z domu po zapadnięciu zmierzchu, a nieznaczny ruch autobusowy dozwolony jest tylko do godz. 17.

Gdy jadę samochodem w słoneczny poranek w towarzystwie oficerów szkockich, pułku „Black Watch”, stacjonowanego w Jerozolimie w kierunku Dżeninu od wielu miesięcy złowroga nazwa straszących synów Izraela na szpaltach prasy żydowskiej całego świata jak imię „czarnego luda” — po raz pierwszy zdaje sobie sprawę, iż jest w kraju rewolucji.

Mijamy kolumny samochodów pancernych, dwie kompanie piechoty w szyku bojowym. Na lewo — nad piaskami pustyni judejskiej furkoty patrolujący samolot. Zakręci. Skalista gardziel wozu. Sztabowy „Cadillac” mknął coraz szybciej 90 — 100 — 120 km na godzinę.

Jedziemy szybko — bo tak bezpiecznie — tłumaczy jeden z oficerów. — Trudno jest trafić z karabinu w auto pędzące z szybkością większą niż sto km na godzinę.

Sympatyczny Szkoci nie pozwalają mi jechać do Dżeninu. Mówią, iż nie chcą narażać gościa na niebezpieczeństwo. Wracam z połowy

drogi Fordem porucznika Reeda. Na drugi dzień dowiaduję się, o wyniku potyczki: 17 Arabów zabitych, 12 rannych, jeden podoficer i jeden żołnierz angielski zabity, 8 żołnierzy ciężko rannych. Banda terrorystów cofnęła się na północ — w stronę Tyberiadu.

W Tel Aviwie

Mieszkańcy Tel Avivu czytają w eleganckich kawiarniach „Palestine Post” z opisem krwawej bitwy na pozór nie przejmując się zbyt.

Tu jest bezpiecznie. Szerokie ulice nowoczesnego miasta do późna w noc rozbrzmiewają wielokrotnym zgiełkiem. Z różnych „Adri” nad Śródziemnym Morzem rozlega się upojone tanga — tańca jak się okazuje ulubionego przez Żydów niezależnie od szerokości geograficznej. Długość aut prze ważnie marek amerykańskich sunie po lśniącej asfalcie. Żydz mogą w Tel Aviwie zapomnieć o ciężarze historycznych wspomnień jak przynęta ich w Jerozolimie i przez długie tygodnie nie oglądać ani jednego Araba!

„Pomarańcz deszcz zielone złoci drzewa”

Na białym asfalcie portowych doków Tel Avivu czerwienią się w słońcu stopy jaffskich pomarańczy. Bogactwo Palestyny? Niestety, kryzys ekonomiczny sprawił, iż przeliczyli się panowie z Agencji Żydowskiej, dający kredyty kolonistom z pardessów. W kraju, gdzie „pomarańcz deszcz zielone złoci drzewa” worki soczystych owoców (tych co u nas 3 za złoty) rzuca się do morza, tak jak kawę w Brazylii.

Pełnym witamin „micem” (sok pomarańczowy) tańszym niż warszawska woda sodowa zapijają swe troski mieszkańcy Tel Avivu, rozgwarem pełnym południowej

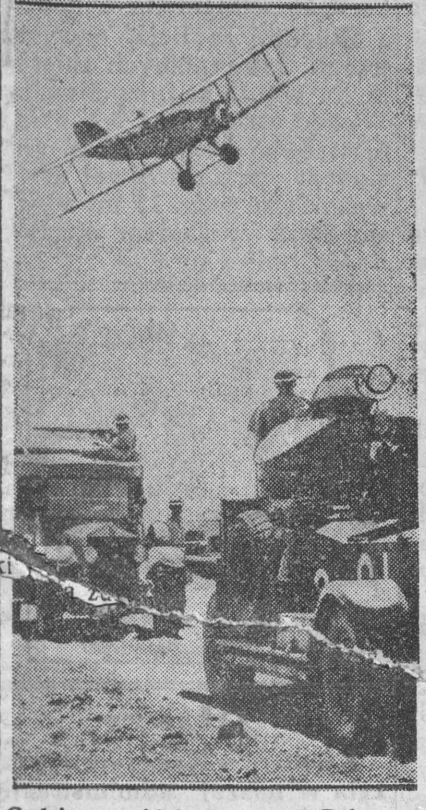
swady, wypełniając ulice stolicy „Nowej Palestyny”.

W sąsiedniej Jaffie leniwi Arabowie spędzają dnie w kawiarniach przy filiżankach tureckiej kawy.

I tu i tam — czeka się na przybycie w połowie kwietnia nowej Komisji Królewskiej i tu i tam — pragnie się nade wszystko zmiany podmiowanej atmosfery obecnego status quo.

Chyba nigdzie na świecie temperamenty i pragnienia dwóch narodów tak żywo nie kontrastują ze sobą jak tutaj. I dlatego tylko bardzo wielcy optymiści widzą w różowych kolorach nadchodzącego Jutro...

G. Kotkowski



Codzienny widok na szosach Palestyny

Z piekła wojny — w otchłań nędzy

Tragedia hiszpańskich tułaczów

Paryż, w kwietniu. Tysiące plotek przenika do Francji z drugiej strony Pirenejów. Importują je hiszpańscy uciekinierzy. W jak strasznych warunkach odbywa się ucieczka z Hiszpanii, ile cierpią te z oczyszczonej ziemi uchodźcy, opisywaliśmy niejednokrotnie. Każdy dzień przynosi nowe dramaty.

Ostatnio po wzięciu przez wojska narodowe miasteczka Balaguer ewakuowano 300 kobiet, dzieci i starców. Karawana nieszczęśliwych skierowała się doliną Noguera w kierunku Pirenejów ku granicy francuskiej. Trzeba było sforsować szczyt Pecrous o wysokości 2050 metr.

Narodziny wśród zadymki

Kobiety zabrały ze sobą cały swój dobytek, pędząc przed sobą ostatnie ocalone „arany”, chowane na czarne godziny. Milicjanci jednak zarekwirowali zwierzęta. Przy przeprawie przez góry zbiegów za skoczyla „zadymka śnieżna”. W czasie zawiłej wśród dzikich skał na wysokości 2000 metrów jedna z kobiet powiła syna! O okolicznościach tych narodzin lepiej nie wspominać...

Tułać uchodzą ze swej ziemi w panice i popłochu do nieopisania. Narodowe eskadry kraja nad karawanami emigrantów. Są to rekonesansy w celach zorientowania się w rozmiarach ucieczki. Lotnicy nie bombardują uciekinierów cywilnych

ale każde warczenie motora wywołuje panikę.

Podminowane drogi

Panikę powiększają rozsiewane wiadomości, że wszystkie drogi w wielu punktach są podminowane. Czerwone wojska spodziewają się nowej ofensywy zmotoryzowanej armii gen. Franco i chcą zagrozić drogę setkom tanków i samochodów pancernych.

W tym celu wydano rozkaz aby mężczyźni znający się na minach, stawili się natychmiast do szeregów.

Francuskie miasteczka pograniczne są kopalnią opowiadań wojennych, które od zbiegów z Barcelony wydobywają dziennikarze.

Oto mały epizod wojenny opowiadany w Luchon.

Tragedia lotnika

— Uciekałem z Leridu z transportem wojskowym. Tabory składały się z wozów, z których jeden zawierał amunicję. Wytopił nas samolot, pilot opuścił się b. nisko i rozpoczął atak z karabinu maszynowego. Znaleźliśmy się pod prawdziwym deszczem ołowiu. Nagle nastąpił straszny wybuch. Zostałem wyrzucony w powietrze z wielką siłą. Leciałem kilkanaście metrów, nim spadłem daleko za drogą.

Na wozie z amunicją nastąpiła eksplozja. Słup ognia wyprysnął ku górze. Być może, że zdołał osiągnąć atakujący samolot, a może jedynie nagły prąd powietrza wyrzucił z równowagi maszynę. Samolot

Przez głodne Podlasie

z dobroczynną „karawaną”

pani premierowej Składkowskiej

Łuków, w marcu. Już po raz drugi w ciągu tegorocznej wiosny — jak pokrótce donosiliśmy — przez wsie podlaskie przejeżdżał w tych dniach niezwykły tabor, składający się z kilku osobowych i wielkiego ciężarowego samochodu. To p. premierowa Składkowska spieszyła z pomocą głodnym.

Od samego świtu czekali na ten przyjazd ludzie z nieopalanymi chat w Balicach, Biardach, Wisniewie, Grezówce, Dąbiu, we wsiach, najbardziej dotkniętych klęską głodu.

Wreszcie samochody stają w pierwszej wsi. Pani premierowa, nie pozwalając tracić czasu na powitanie i wzywa włościan, aby podchodzili do ciężarowego samochodu, z którego wydziela się chleb i kilkunastopięć paczek ze świeconym. Rozdawnictwo żywności odbywa się błyskawicznie.

Nie ma czasu na podziękowania. Minuty uciekają, a droga jeszcze daleka. Gdzie indziej też przecież czeka niedola ludzka. Sekretarz rozdał złotówki, znikając paczki i chleb pod chustami i kożuchami Podlasiak.

W każdej wsi p. premierowa rozdała po 100 paczek i 100 bochenków chleba, dodając każdemu z włościan po złotówce. Ponadto na dożywianie ubogiej dziatwy zostawia kilkadziesiąt bochenków chleba.

Dopiero w ostatniej wsi, w Grezówce, gminy Dąbie, pow. łukowskiego, gdy już reszta paczek wydano, zgadza się p. premierowa na wysłuchanie włościańskiej delegacji, która składa jej podziękowanie na piśmie.

— Kłeska posuchy — piszą wieśniacy — zmniejszyła nasze zbiory o 90 proc. Już od listopada 1937 r. kupujemy chleb, a od grudnia kartofle. W tych warunkach tylko dzięki wydatnej pomocy Rządu i czynników społecznych i samorządowych egzystencja naszych rodzin została podtrzymana.

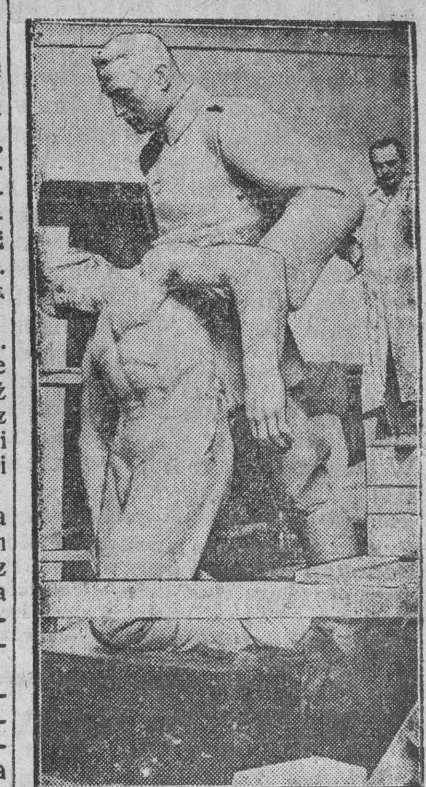
Szczerą wdzięcznością brzmi

także słowa malca, który wierszykiem uczcił przyjazd p. premierowej:

— „Niech Ci Dobra Pani słodko płynie czas, że tak wszystkich bardzo kochasz nas”.

T. Rych

Nowy pomnik w Warszawie



Pomnik ku czci poległych członków służby zdrowia dłuta Wittiga, który nie długo powiększy ilość pomników w stolicy. Kwestia wyboru placu na którym stanie nowy pomnik nie jest jeszcze rozstrzygnięta. Rozważano trzy miejsca: 1) przed budującym się gmachem szpitala wojskowego przy Al. Niepodległości, 2) przed nowym gmachem Min. Opieki Społecznej, który stanie przy Al. Wielkopolskiej i wreszcie 3) przed projektowanym gmachem Biblioteki Lekarskiej. Na zdjęciu prof. Wittig i jego dzieło.

350 lat wdzięczności

władców Sendai dla Rzymu

Mussolini otrzymał wysokiej wartości dar od potomka feudalnych władców w Sendai, podległych Japonii.

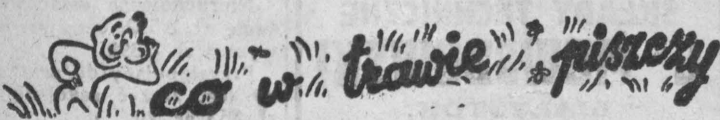
Podarek ofiarował hr. Okimune Date, odpłacając się za uprzejmości, jakich doznał jego przodek w Rzymie 350 lat temu.

W roku 1613-ym hr. Masamune Date, ówczesny władca w Sendai, wystąpił w poselstwie Rokuemona Hasekura z orszakem 200 osób i w towarzystwie 40 hiszpańskich misjonarzy do Rzymu i Hiszpanii przez Meksyk. Po przybyciu

do Rzymu, poseł przyjęty został przez Papieża Pawła V nadzwyczaj przychylnie i uroczysto, po czym zwiedził również Hiszpanię.

Na pamiątkę tego wydarzenia rodzinnego hr. Date ofiarował Mussolinemu gabnet pracy w stylu japońskim, pochodzący z XVII-go stulecia.

Podarek wręczony został markizowi Pauluciu, przebywającemu wraz z miastem w Japonii, dla doręczenia wodzowi faszystowskiej Italii.



Paryskie nastroje

Pan Dupont wchodzi do swej ulubionej kawiarenki na placu Pigalle. Wygląda strasznie, na czole potężny guz, oczy podbite, prawy policzek spuchnięty, ręka na temblaku.

— Coż ci się stało? — wołają przyjaciele.

— Hm... nic... Zażądałem tylko od zony pełnomocnictwa!

Ubiegłej niedzieli pan Durand chciał wyjść z domu na przechadzkę. Zona zatrzymała go.

— Nie, Gastonie, lepiej zostań! Znowu teraz szukają nowych ministrów!

Ersatzowe złudzenia

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych w Niemczech ersatzów są tkaniny wyrabiane z drzewa.

Podobno, zdarzały się wypadki, że gdy ktoś poklepał po ramieniu jego — w ubraniu z takiej tkaniny, ten, nie odwracając się, wołał:

— Proszę wejść!

Cuda techniki

Pan Brzusiak kupił sobie niedawno nowy aparat radiowy. Pewnego wieczora do drzwi państwa Brzusiaków zadzwonił ktoś. Na progu stał jakiś czerwony z gniewną jelegomością.

— Panie! Jeśli pan nie nastawi ciżej swego radia, zawiadomię policję!

— Jeżeli się panu nie podoba moje radio — odpart pan Brzusiak — może pan wyprowadzić się na inną ulicę!

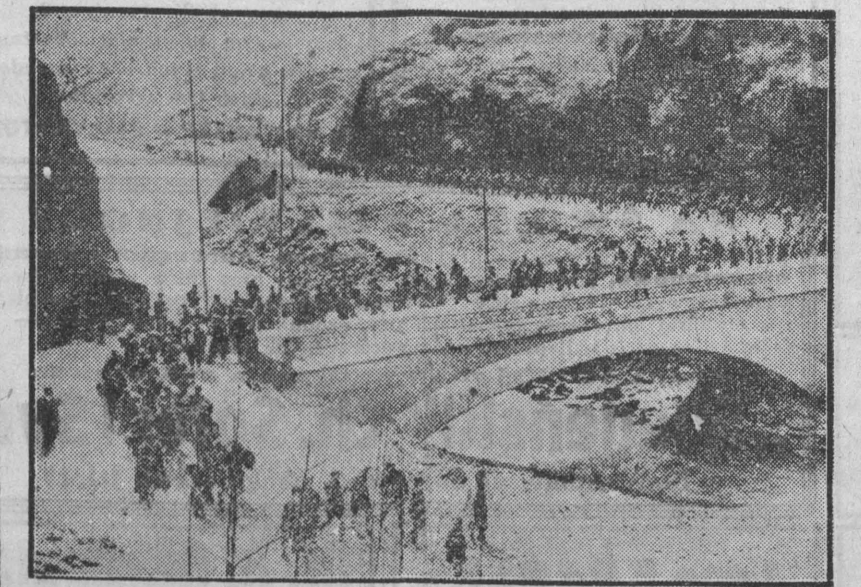
— Zwracam panu uwagę, że ja właśnie mieszkam na innej ulicy!

Sport w Szkocji

Rzecz dzieje się w Aberdeen przed meczem dwu czołowych drużyn miejscowych. Gracze już od pół godziny znajdują się na boisku, lecz 50.000 widzów na próżno czeka na rozpoczęcie zawodów.

— Dlaczego właściwie oni nie zaczynają? — zwraca się jakiś zniecierpliwiony widz do swego sąsiada.

— Widzi pan, nie mogą odnaleźć mo nety pensowej, którą sędzia wyrzucił w powietrze, by ustalić, komu przypadnie pierwsze kopnięcie piłki!



Francja odsyła do Katalonii uchodźców. Oto kolumna zbiegów, którzy przedchodzą most na nadgranicznym rzecze, pociągaj odwożą ich z powrotem do Barcelony.

Koniec wojny hiszpańskiej ożywi nasz eksport drzewny

Ostatnie postępy armii gen. Franco zainteresowały tutaj eksporterów drzewnych, którzy z uwagi na bliskie zakończenie wojny domowej w Hiszpanii, liczą się z możliwością ogromnego zbytu materiałów drzewnych.

Ponieważ wątpliwym jest, by między Hiszpanią narodową a

Sowiecami nawiązane zostały handlowe stosunki, staje się jasnym, że wobec spustoszenia wojennego otwierają się rozległe perspektywy eksportowe drzewa z Polski, a w szczególności z okręgu białostockiego.

Poza tym Hiszpania wróci niezadługo na rynek drzewny jako poważna importerka kompletów skrzynkowych na owoce południowe.

Zarząd obwodu miejskiego L. O. P. P.

Nowoobрани zarząd obwodu miejskiego LOPP ukonstytuował się w składzie następującym: prezesem został wybrany wiceprezes Sądu Okręgowego p. K. Kieszczyński, I wiceprezesem p. Krystyna Kunicka, II wiceprezesem dyr. Wł. Altuchow, sekretarzem — kpt. E. Roth, skarbnikiem p. M. Trawiński. Członkowie pp.: M. Rywkind i A. Rywikiewicz. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: superintendent pastor P. Gorodiszcz, W. Kossakowski i K. Janiszewski.

Przy zwapnieniu naczyń krwionośnych mózgu i serca osiąga się przez codzienne stosowanie niewielkiej ilości naturalnej wody gorzkiej Françoiska-Józefa łatwe wypróżnienie bez nadmiernego wysiłku.

Podatek lokalowy

Władze skarbowe wydały przypomnienie w sprawie płatności pierwszej raty półrocznej państwowego podatku od lokali za r. b. Ostateczny termin płatności tej raty przypada w dniu 30 kwietnia. Po tym terminie należności z tytułu podatku lokalowego kierowane będą do egzekucji przymusowej.

Jaki powód zaśląbnięcia

Mieszkaniec Starosielec, 40-letni Feliks Zdanowicz, w sprawie osobistych porachunków wszczął kłótnię z Heleną Andrzejewską (Szosa Żółtkowska 50). W obronie kobiecie stanęli jej sąsiadzi — Józef Jachuta i Aleksander Wroniecki. Po tym zajściu Zdanowicz odjechał do Starosielec, gdzie dnia 12 b. m. nagle zaśląbł. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala żydowskiego w Białymstoku. Policja wszczęła dochodzenie.



Reprezentacja D.K.W.
na woj. Białostockie
poleca na dogodnych warunkach
Samochody, Motocykle
oraz **Motorowery dwuosobowe, bez prawa jazdy i podatku**
Oleje i Smary
Artykuły Sportowe
Prosimy odwiedzić
nasz salon wystawowy,
ul. Sienkiewicza 1 (pod filarami)
Firma „Tok”
Tel. 17-55.

Najpiękniejsze Lisy Srebrne i inne

**TYLKO W WILEŃSKIM
SKŁADZIE FUTER**
Sienkiewicza 13
pierwsze piętro z frontu

Kino „PAN”

We czwartek, piątek i sobotę zamknięte.
W niedzielę **Wielkanocną**
PREMIERA
wiosennego huraganu śmiechu

Szczęśliwa Trzynastka

W rolach głównych:
Sielanowski, Grossówna, Orwid, Messal.

Dr. med. Anna INDENBAUM
ul. Sienkiewicza 24, tel. 15-26.
Choroby skórno-weneryczne
WYŁĄCZNIE U KOBIET
Przyjmuje: 10-2 i 5-7 wiecz.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczne-skrórne
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 4-7 w.
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon, 9-81.

Doktor M. KANEL
weneryczne, skórne, włosów
Przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-8.
(Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w.
Białystok, ul. Kilińskiego 9,
Telefon Nr. 6-06.

Zebrań przewodniczących i sekretarzy dzielnicowych komitetów pomocy zimowej

Wczoraj w biurze Miejskiego Komitetu Zimowej Pomocy Bezpłatnej odbyło się pod przewodnictwem p. wiceprezesa Piotrowskiego zebranie przewodniczących i sekretarzy dzielnicowych komitetów. Na zebraniu rozpatrzono nowe instrukcje naczelnego komitetu w sprawie zbiórki świadczeń i ściągania zadeklarowanych już sum na pomoc zimową.

Po zapoznaniu się z instrukcjami komitety dzielnicowe rozpoczęły dalszą, bardziej energiczną akcję celem zebrania reszty funduszy na pomoc bezrobotnym w okresie wczesnej wiosny.

Do wiadomości inwalidów

Starostwo Powiatowe (referat spraw inwalidzkich) jest zawalane podaniami w sprawie leczenia inwalidów i prośbami o wydanie nowych protez.

W związku z tym wyjaśniamy, że inwalida pragnący korzystać z leczenia, winien się zgłosić z książeczką inwalidzką do Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku, gdzie będzie leczony na to cierpienie, które go zakwalifikowało jako inwalidę.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że inwalida pragnący otrzymać nową protezę, winien zgłosić się osobiście z książeczką inwalidzką do państwowej „Wytwórni Protez” w Warszawie (Mokotów, ul. Kujańska nr. 1). O ile proteza wymaga tylko naprawy, należy ją wysłać do Warszawy pocztą.

Kredyty dla rzemiosła w Bielsku Podlaskim

Według informacji otrzymanych z Izby Rzemieślniczej — Kom. Kasa Oszczędności w Bielsku ustosunkowała się przychylnie do postulatu rzemiosła, wyrażonego na zjeździe rzemieślników chrześcijan z dn. 20 III b. r. w sprawie podjęcia przez KKO rozprawienia kredytów z funduszu Banku Gosp. Krajowego.

Wobec tego można się spodziewać, że w krótkim czasie rzemieślnicy w Bielsku zaczną korzystać z pomocy kredytowej na warunkach dla nich dostępnych.

Oglądacz mięsa stanie przed sądem

Dochodzenie przeciwko Walerianowi Daszucie zostało zakończone. Jest on pod zarzutem, że pełniąc zleczone mu przez starostwo w Bielsku czynności oglądacza mięsa w gminach: Ciechanowiec, Grodzisk i Skórzec, przywłaszczył sobie na szkodę skarbu państwa i wydziału powiatowego w Bielsku — 283 zł.50 gr., wpłacone mu przez miejscowych mieszkańców jako państwowy podatek od uboju oraz zapłata za oględziny mięsa.

Małżeństwo

bezdietne, spokojne, wypłacalne poszukuje 3 pokoi z kuchnią i wygodami w śródmieściu.
Zgłoszenia do administracji „Dziennika” dla P. M.

Na pomoc siewną

Fundusz 5,5 milionów złotych na pomoc siewną dla dotkniętych posuchą rolników został już podzielony między poszczególne województwa, przy czym województwo białostockie otrzyma 1 milion 60 tys. złotych.

Zawiadamiamy uprzejmie P.P., że z dniem 12 marca r.b. został otwarty w Białymstoku, przy ul. Kilińskiego 25

**CHRZEŚCIJAŃSKI
SKŁEP TAPEŃ**
zaopatrzony w wielki wybór tapet pierwszorzędnej jakości z Chrześcijańskiej Fabryki Staszewski i Piwarski w Częstochowie
Z poważaniem
F. BARCZAK i Z. KŁOSOWSKI

Największy skład
NASION
w Białymstoku to:
„SKŁEP OGROD.-ROLNICZY”
Sienkiewicza 1
(pod filarami) tel. 2-52
Filial ul. Dąbrowskiego 2
Poleca: nasiona kwiatowe, warzywne, pastewne, rolne. Nawozy sztuczne i środki chemiczne.
Hurt. Oferty na żądanie. Detal.

Wobec przeniesienia sklepu
SZKŁA I PORCELANY
Majleha Sznajera
do nowego lokalu
przy ul. Brańskich 1
(róg ul. Sienkiewicza 3)
i tym samym znacznym obniżeniem kosztów handlowych, ceny sprzedawanych tam artykułów
SĄ NAJTAŃSZE W BIAŁYMSTOKU.

NA ŚWIĘTA WIELKIEJNOCY

poleca w różnych gatunkach: jaja, zające, kurczątka i baranki czekoladowe, jak również bombonierki, jaja oraz duży wybór nowości czekoladowych, a mianowicie: karmelki czekoladowe, pralinki, czekoladki z andrutami, cukaty pomarańczowe, produkowane — jak zawsze — z najlepszych i pierwszorzędnych surowców.

Znana od 1905 roku wytwórnia cukiernicza

„Wiedeński” Ch. Sofer i Syn
w Białymstoku, ul. Sosnowa 3, obok Cerkwi, tel. 10

Dr. Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. M. Piłsudskiego Nr. 13, róg ul. Sosnowej, Tel. 5-67 od 9-1 i 5-7.30 w.

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemoc, skórne
Białystok, ul. Morza, Piłsudskiego 17,
tel. 6-40.
Godziny przyjęć: 9-1 i 4-7 wiecz.

Kropelki...

W NOCY I W DZIEŃ SIĘ PRZYD

W najbliższym czasie rozpocznie się wśród włościan, aby przygotowywali obłotki letniska. (Z kroniki miejscowej).

Maciej z Maciejową pensjonat szykują, w Białymstoku sprzęty, garnki zakupują. Maciej przypomina o naczyniu z siemem, Białym, fajansowym, co ma stać pod łóżkiem.

Ale Maciejowa — blaszany... wybrała: W dzień będzie letnikiem rosół gotowała.

Cavaleria rusticana Śmiertelna bójka o dziewczynę

Wieczorem dn. 4 października ub. r. u Józefa Tymiańskiego we wsi Krynk-Sobole odbywały się tańce, na które przybył m. in. Józef Niewiarowski. Późnym wieczorem przyszli na zabawę ze wsi Smarklicze — Henryk Nagórny, Józef Miłkowski i Eugeniusz Wasilewski, żywiący oddawna nienawiść do Niewiarowskiego o to, że był mieszańcem Smarklicza i dźił tam w konkursu piękności — Józefowi.

Miłkowski zaczął tańczyć z Nagórnym i Wasilewskim pod ścianą. Około godziny nocy kiedy Niewiarowski szedł do sieni, Miłkowski dążył za nim z łaską w dłoni. Towarzyszyli Nagórnemu i Wasilewskiemu. Niewiarowski i Miłkowski rzucili się we troje na Wasilewskiego i śmiertelnie go pobili.

Sprawcy zabójstwa wzięci w areszcie przewiezieni do Białymstoku i czekają na rozprawę.

Inowacja przy doręczaniu przesyłek

W doręczaniu przekazów i listów wartościowych przez pocztę wprowadzono pożyteczną zmianę, polegającą na tym, że w wypadkach, gdy zachodzi obawa, że listonosz nie zastanie odbiorcy w domu, można za opłatą 50 gr. zgłosić żądanie doręczenia przesyłki o ściśle oznaczonej porze.

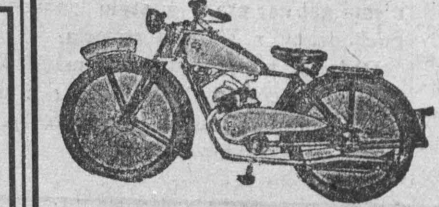
Sprawa A. Topolewicz

Zostało zakończone dochodzenie przeciwko Alfonsowi Topolewiczowi, oskarżonemu o przywłaszczenie sobie na szkodę M. Noskowskiej trzech radiodiodników „Telefunken Fenomen”, „Kosmos Pionier” i „Telefunken Symfonik” ogólnej wartości 1.125 zł. Topolewicz na skutek postanowienia sędziego grodzkiego od 18 marca r. b. przebywa w areszcie prewencyjnym.

Dziś 8 stron

MOTOCYKLE

98 cc. (bez prawa jazdy i podatku)
3 bieg. na balonach, 2-osobowe
Angielskie Baylis-Thomas
DWUKATOWE: 200 cc. PUCH 350 cc. B. S. N.
225 cc. Royal Enfield 500 cc. B. S. N.
CZTEROKATOWE: 600 cc. Triumph.
250 cc. B. S. N. 600 cc. Solo i z przyczepką „SOKÓŁ”
wyrobu Państw. Zakł. Inż.
Największy wybór. Niskie ceny.
Najdogodniejsze warunki.



**SKŁADY TECHNICZNE
L. MOWSZOWSKI**
BIAŁYSTOK,
M. Piłsudskiego 14/1, tel. 2-14.

Do akta Nr. Km. 163/1938

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowi Mazowieckiej rewiru I. Mieczysław BIAŁOBRZEŃSKI zamieszkały w Ostrowi Mazowieckiej przy ulicy Marszałka J. Piłsudskiego Nr. 26, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 29 kwietnia 1938 r. od godz. 12-jej we wsi Stok gm. Komorowo, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości: wirówka „Alfa-Regina”, masielnica „Wiktor”, wygniatacz „Astra”, aparat Gerbera komplet, miernik z płytkami 20-litrowy, 2-szwarcówki do śmietania 40-litrowe, 4 konwie, chłodnik do śmietania, chłodnik blaszany, wanienska i 3 formy do masta, kocioł, 2 formy, stół drewniany, oszacowanych na sumę zł. 2000 gr. 20, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Licytacja rozpocznie się od 1/2 oszacowania.

Ostrow Mazowiecka, dn. 11.IV 1938 r.
Komornik (—) M. Białobrzeński
Sprawa Kasy Stefczyka w Stoku p-ko Spółdz. Mleczarskiej w Stoku.

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, tel. 4-49

Wczoraj popołudniu Helena Hajdukówna, kała w Wyłkowysku (Szosa 4), przechodząc ul. ską, obok domu nr. samobójczym napila się octowej. Zaalarmowany wie PCK przewieziono nieprzytomnego do Żydowskiego. Policja dochodzenie celem przyczyny rozpaczy.

Zamach samobójczy
Wczoraj popołudniu Helena Hajdukówna, kała w Wyłkowysku (Szosa 4), przechodząc ul. ską, obok domu nr. samobójczym napila się octowej. Zaalarmowany wie PCK przewieziono nieprzytomnego do Żydowskiego. Policja dochodzenie celem przyczyny rozpaczy.

Skazanie
za pobicie świ

Na ławie oskarżonych Okręgowego zasiadł Groblewski, który r. b. w Michałowie, ka Kaliszyńskiego za jako świadek przy Grodzkim złożył ni dla Groblewskiego z Groblewskiego został 6 miesięcy więzienia

Skazanie

za pobicie świ

Na ławie oskarżonych Okręgowego zasiadł Groblewski, który r. b. w Michałowie, ka Kaliszyńskiego za jako świadek przy Grodzkim złożył ni dla Groblewskiego z Groblewskiego został 6 miesięcy więzienia

Numer akt: Km. 354/37/IV

Obwieszczenie o nieruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowi Mazowieckiej rewiru IV-go, J. SKI, mający kancelarię w przy ul. Mickiewicza Nr. 26, ogłasza, że w dniu 10-ego, w ca 1938 r. o godz. 10-jej, w kim w Białymstoku odbędzie się w drodze publicznej licytacji należące do dłużnika Ant. SZA, syna Jana, wiejsko-choćności, położonej w kol. gminy Michałowie, pow. b. składającej się z gruntułownego obszaru 11 ha 9057 drzewianych zabudowań doły z 2 ma dobudowanych

Powyższa nieruchomość na księgę hipoteczną pod JANKA 1/1208”, znajdującą się w dziale Hipotecznym Sądu w Białymstoku.

Nieruchomość ta znajduje się w posiadaniu Szczepana Żedala, ufażnionych praw w księdze Nieruchomości oszacowanej sumę zł. 8532, cena zaś wynosi zł. 6399.

Przystępujący do przetargu jest złożyć rekojmienie w wysokości zł. 853 gr. 20.

Rekojmienie należy złożyć albo w takich papierach, bądź książeczkach wkładanych do księgi, w których wolno używać małych monet. Papier przytęte będą w wartości tych części ceny giełdowej, w której licytacja będzie zawieszona.

Przy licytacji będą zawieszane warunki obwieszczenia publicznego obwieszczenia będą podane do wiadomości odbiorcy.

Prawa osób trzecich nie szkoda do licytacji i przywrócenia na rzecz nabywcy, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem licytacji nie zgłosiły wódtwo o zwolnienie, lub jej części od egzekucji, lub postanowienie właściwego sądu.

W ciągu ostatnich dwóch dni powzednie od godz. 12-jej w Białymstoku, ul. Sw. Józefa, sala Nr. 3.

Dnia 12 kwietnia 1938 r. Komornik (—) J. SKI

Ugłoszenia drobn

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Mieszkanie 4-
pokojowe niedrogo do wynajęcia. Staszica 3.

Już ustalono program królewskiej wizyty w Paryżu

28-go czerwca rb. angielska para królewska przybędzie z wizytą do Paryża. Będzie to pierwsza oficjalna podróż pary królewskiej. Przygotowania w Paryżu są w pełnym toku. Sztab robotników pracuje w apartamentach na Quai d'Orsay, gdzie zamieszkała dostojni goście.

Król Jerzy VI wyraził życzenie, aby podróż do Francji odbyła się bez żadnej „pompy”, bo podobnie

Futbol na koniach



Po raz pierwszy na turnieju hipicznym pokazano Paryżanom mecz piłki nożnej, przy czym gracze dosiadali koni.

do ks. Windsoru, jest człowiekiem skromnym, nie lubiącym zbytniego przepychu.

Parze królewskiej będą towarzyszyli tylko te osoby, które stanowią ich stałą świtę w podróży: po Anglii. Osobisty sekretarz króla, sir Eric Mieville, koniuszy, jedna dama dworu królowej Elżbiety, dwu detektywów prywatnych, panna służąca, kamerdyner oraz 6-ciu detektywów, delegowanych przez Scotland Yard.

Podróż z Londynu do Dover odbędzie się w specjalnym pociągu, mieszczącym dwie sypialnie z łazienkami dla Jerzego VI-go i jego małżonki, sypialnie dla świty, jadalnię, salon, dwa gabinety i pomieszczenie dla służby.

Początkowo projektowano, że monarcha przepłynie kanał La Manche na jachcie królewskim „Victoria and Albert”, ale ostatecznie zapadła decyzja, że dostojni goście popłyną jednym ze statków kursujących stale między Anglią i Francją.

Naturalnie statek ten zostanie od powiednio uzuradowany. Od brzegów Anglii eskortować go będzie flotylla angielskich pancerników, a w połowie drogi, angielskie pancerniki zastąpi flotylla francuskich krazownikow.

Nie wiadomo jeszcze czy statek przybędzie do Calais czy do Boulogne. W porcie powita swego monarche ambasador brytyjski i miejscowe władze, po czym para królewska uda się specjalnym pociągiem do Paryża, gdzie powita ich na dworcu prezydent Lebrun.

Koszty, związane z podróżą z Anglii do Francji, król Jerzy VI-ty pokryje z własnej szkatuły. Nie będą one zresztą zbyt wysokie i

nie przekrocza 150 funtów (około 4.000 zł).

Królowa Elżbieta zabierze ze sobą klejnoty koronne, wśród których znajdzie się słynny brylant Koh-i-Noor.

Bagaż królewski oraz jeden z sanochodów, zostaną wysłane z Londynu w przeddzień wyjazdu dostojnych gości.

Pobyt króla Jerzego VI-go i królowej Elżbiety potrwa we Francji trzy i pół dnia. Dwa pierwsze dni monarcha spędzi w Paryżu, a trzeciego dnia tj. 1-go lipca uda się z prezydentem Lebrun do Villers-Bretonneux, gdzie dokonano odsłonięcia mauzoleum-pomnika ku czci żołnierzy australijskich, którzy padli we Francji podczas wielkiej wojny.

Warszawskie migawki sądowe

Tragiczny trójkąt Czy p. Zygmunt się boi?

Pod strasznym zarzutem usiłowania zabójstwa sublokatora stanął przed sądem grodzkim postawny krzyż brunet o wspaniałej czuprynie i palącym spojrzeniu, pan Franciszek Ciuchna krawiec męski i wojskowy.

Zagrożony utratą życia sublokator również krawiec p. Zygmunt Korytko jest drobny blondynem i w zestawieniu z gospodarzem lokalu wygląda doprawdy żalostnie, a mimo to potrafił rodmuchać płomień uczucia w piersiach pani Franciszkiowej.

Ułny w swoje zewnętrzne walory pan Ciuchna długo nie nie dostrzegł, aż wreszcie jak w każdej przyzwoitej tragedii małżeńskiej, wrócił wcześniej do domu i trafił na scenę wybitnie liryczna.

Pani Ciuchna siedząc na kozetce z głową opartą o ramię blondynka cicho płakała.

Pan Korytko jedną ręką trzymał ją w pól, drugą zaś grał na gitarze „Szumią jodły”.

Nie byłoby ostatecznie w tym nic specjalnie podejrzanego, gdyby nie to, że p. Korytko miał na sobie tylko sztucznową kamizelkę i getry.

Pani Ciuchnowa również ubrana była bardzo minimalnie. Jak na męża czyżne o hiszpańskiej aparycji p. Ciuchna zachował się niezmiernie powściągliwie, bowiem stanowiący na środku pokoju, rzekł tylko:

— Pani Korytko, to cechowy fa chowiec, fachowcowi tak robi? Bardzo mi przykro, ale w taki sposób zmuszony będę pana zastrzelić, skoczcie tylko na chwilę do brata po rewolwer. Adje.

I wybiegł. Rzecz, oczywiście, że p. Korytko ubrał się natychmiast wyszedł na ulicę i sprowadził policjanta.

Tragiczne zderzenie



Rozbity przód autobusu, na który wpadło auto ciężarowe pod Londynem. W wypadku zginęło 2 osoby, a 25 pasażerów autobusu odniosło rany.

Jak barwny sensacyjny film płynęło życie Szalapina

Życie słynnego śpiewaka rosyjskiego Teodora Szalapina, który zmarł wczoraj w Paryżu było jak barwny, bogaty w przygody film.

Urodził się przed 65 laty, jako syn biednego chłopca z Kazania. Był z pochodzenia Gruzinem.

Miał smutne dzieciństwo, często nie dojadł i jedyną radością jego był udział w chórze cerkiewnym. Terminował u szewca, a następnie u stolara, a nawet był tragarzem w portach nadwołżańskich.

W jednym z miast nadwołżańskich spotkał wędrowną trupę teatralną. Ruszył z nią w obłazd Południowej Rosji.

W Tyflisie, dzięki pośrednictwu profesora śpiewu Uzatowa, udało mu się uzyskać bezpłatną naukę śpiewu i już mając 19 lat, dzięki protekcji tegoż profesora wstąpił do zespołu opery tyfliskiej.

Mając 20 lat Szalapin zawarł pierwszy kontrakt z dyrekcją opery cesarskiej w Petersburgu, gdzie jednakże skutkiem intryg nie osiągnął żadnego sukcesu. Zerwał więc kontrakt i zaangażował się do prywatnego teatru operowego kupca petersburskiego Mamontowa, którego opiece zawdzięcza dalszą karierę.

A kariera ta była wręcz zawrotna. Cały szereg lat był najpopularniejszym śpiewakiem w Rosji, forytowanym przez dwór cesarski. Od r. 1899 śpiewał już stale w teatrze cesarskim.

Przed wojną Szalapin występował jeszcze rzadko w Europie zachodniej, gościł jedynie kilka razy w Mediolanie i Paryżu, dopiero od r. 1923, gdy wyjechał z Rosji, aby do niej już nigdy nie wrócić, zaczęła się jego triumfalna wędrowka po wszystkich większych scenach europejskich i amerykańskich.

Wszędzie występował Szalapina budził nieopisany entuzjazm. Ceniono go

wyżej niż przedtem Caruso. Gaże jego osiągały zawrotne sumy.

W r. 1934 Szalapin zaangażowany został do jednej z paryskich wytwórni, gdzie umiano wykorzystać jego wspaniały talent aktorski i powierzono mu wykonanie roli Don Kiszota. Film ten obiegł cały świat.

W listopadzie ub. r. zdawało się, że Szalapin porzuci swą działalność artystyczną skutkiem przewlekłej choroby gardła, ale mimo sędziwego wieku śpiewał dalej, osiągając poważne jeszcze triumfy w Ameryce.

Zmarł w Paryżu we własnym mieszkaniu. Osiorecił 2 synów i 5 córek. Jeden z synów jest znanym portrecistą paryskim, drugi aktorem filmowym.

Warszawa miała sposobność podziwiać Szalapina przed kilku laty w jego popisowej roli Borysa Godunowa — operze Mussorgskiego.

Pupile



Pekne okazy londyńskie wystawę psów, otwarte ostatnio.

Nauczycielka ludowa -- arcyksiężną!

Plany matrymonialne Albrechta Habsburga

Arcyksiążę Albrecht Habsburg, liczący obecnie 41 lat, ma podobno nowe plany matrymonialne.

Arcyksiążę ożenił się w swoim czasie z rozwiedzioną małżonką b. posła węgierskiego w Wiedniu p. Rudnaya, a obecnie wziął z nią rozwód.

Nową narzeczoną arcyksięcia Al-

brechta jest nauczycielka szkoły ludowej Katarzyna Wockzay, którą arcyksiążę Albrecht poznał podczas jednego z polowań w puszczy węgierskiej Florobazy.

Nauczycielka ta po pewnym czasie przeniesiona została ze szkoły ludowej do stolicy. Ślub ma odbyć się niebawem.

Arcyksiążę i przebywająca na urlopie nauczycielka odmarwiają na ten temat wszelkie wyjaśnienia.

U dorobkiewiczów



— Kłedyż ty nareszcie usładowisz sobie, że nie jesteś już murarzem, a kamienicznikiem?

Milioner aresztowany na Węgrzech

Nowe prawo antyżydowskie już działa

Na Węgrzech aresztowany został znany w całej Europie centralnej przemysłowiec Leon Goldberger, właściciel wielkich zakładów przedziałniczych.

Goldberger sprzedał za wiele milionów pengó swe zakłady kapitalistom angielskim i zawarował sobie w kontrakcie wypłatę należności w Anglii.

Aresztowanie go, gdyż postopek jego sprzeciwia się postanowieniom nowego prawa, które przewiduje stonowanie przebiegu własności żydowskiej aż do granicy 20 proc. — w ręce węgierskie.

DR. KAJOT Ścisłe tajne!

POWIEŚĆ REPORTAŻU Z DZIEJÓW SZPIEGOSTWA

Krystyna badał w Ochronie urzędnik Kilmow. Dał jej do podpisania pewien protokół, który z oburzeniem podarła. Tymczasem zakochany w Krystynie Albonicz...

Całe popołudnie przeszło Alboniczowi na boleśnym rozmyślaniu nad sprawą Krystyny. Wiedział, że musi ją uratować. Wreszcie, powziął postanowienie. Człł sam ryzykowność swego pomysłu, ale nie widział innego wyjścia.

— Trudno, zaryzykuję — myślał — może mi się przy tym noga powinąć, ale nie mogę inaczej postąpić.

Myśl o tym, że Krystyna znajduje się w więzieniu, że poddają ją moralnym torturom badania w Ochronie była dla Albonicza straszniejsza od wszystkiego.

Toteż jeszcze tego samego dnia przed wieczorem zameldował się w Ochronie u zastępcy naczelnika Litwina.

Litwin znał nazwisko Albonicza i przyjął go natychmiast, sądząc, że Albonicz zapewne przychodzi do niego z rozkazu Batiuszyna.

Albonicz, siedząc już naprzeciwko Litwina, na chwilę stracił odwagę, którą wmaśniał w siebie po drodze.

— Zdaje się, że robię rzecz szaloną, — powiedział sobie w duchu.

— Ale cofać się było już za późno.

— Jak to sprawa sprowadza pana do mnie? — spytał Litwin, przyglądając się uważnie agentowi.

— Muszę skakać, jak do zimnej wody, — pomyślał Albonicz, a głośno powiedział:

— Sprawa jednej z moich konfidentek, panie naczelniku.

— Pańskich konfidentek? — zdziwił się Litwin.

— Tak jest. Pan naczelnik pozwoli, że wszystko wyjaśnię. Sprawa nie jest taka prosta.

— Słucham, — rzucił krótko Litwin.

— Nasz wywiad — mówił Albonicz — zachaca, oczywiście, o sprawy polskich organizacji niepodległościowych. W tym celu staramy się o konfidentki i konfidentki. Domyśla się pan przecież z jakimi niebywałymi trudnościami musimy walczyć. Niedawno dopiero udało mi się wreszcie zdobyć taką konfidentkę. Jest ogromnie pożyteczna, umiała się wkradnąć w zaufanie młodzieży, skupionej w nielegalnych organizacjach. Uważają ją tam całkiem za swoją, co mi ułatwia ogromnie robotę. I otóż zdarzyła się bardzo przykra sprawa. Moja konfidentka udała się na zebranie konspiracyjne do pewnego mieszkania na Smolna, tam pańscy ludzie wzięli ją za prawdziwą rewolucjonistkę, w nocy zrobiono w jej mieszkaniu rewizję i aresztowano ją.

Litwin kreślił głową.

— Przykra sprawa — powiedział.

— Bardzo przykra i właśnie dlatego... Zaczął Albonicz.

Litwin mu przerwał:

— Gdzie znajduje się pańska konfidentka?

— W areszcie na Daniłowiczowskiej.

Litwin zadzwonił.

Zanim się ktoś zjawił, zapytał jeszcze:

— Jej imię i nazwisko?

— Krystyna Zielińska, panie naczelniku.

Wymawiając to imię i nazwisko, Albonicz poczuł przykre drżenie. Zdawał sobie w pełni sprawę, co było gdyby Krystyna podejrzywała, jak straszną grę rozgrywa on za jej plecami. Ta Krystyna, będąca samym poświęceniem, uosobieniem patriotyzmu i oddania dla sprawy.

— Ale było już za późno się cofać.

— Proszę mi przynieść akty Krystyny Zielińskiej, aresztowanej wczoraj w nocy w związku z zebraniem na Smolnej — powiedział Litwin do tego, kto

wszedł na dźwięk dzwonka.

Po chwili żądane akta leżały na stole. Naczelnik przejrzał je szybko i spojrzał bacznie na Albonicza:

— U pańskiej konfidentki podczas rewizji znaleziono zakopane pod oknem w ogródku nielegalne drukki: odezwę, ulotki. Co pan na to?

Albonicz nie zmienił wyrazu twarzy. Był przygotowany na wszystko.

— Panie naczelniku, moja konfidentka poszła na zebranie na Smolną z mojego polecenia. Ponieważ ostatecznie obawiała się, że mogą zacząć ją podejrzywać, powiedziałam jej, że gdyby się nadarzyła okazja oddania jakiegś przysługi tym ludziom, na przykład zabrania „bibuły” na przechowanie, żeby to konieczność zrobila. Oczywiście, by umocnić ich w zaufaniu... Najwidoczniej usłuchała mnie.

Naczelnik Litwin stukał ołówkiem w papiery. Namyslał się nad czymś głęboko.

— Jeżeli moja historia wyda mu się zmyśloną, że ze mną — pomyślał Albonicz.

Litwin powiedział po dłuższej chwili:

— Pańska konfidentka była już badana w Ochronie. Czemuż to nie powiedziała prawdy.

Na chwilę serce zamarło w Alboniczu, ale przemógł się najwyższym wysiłkiem i powiedział swobodnie:

— To bardzo służbista konfidentka. Nie wiedziała, czy wolno jej to powiedzieć. Bała się, że my będziemy z tego niezadowoleni. Nadspodziewanie Litwin roześmiał się donośnym schrypniętym śmiechem:

— Widzę, że pan trzyma krótko swe konfidentki.

— Tak jest, panie naczelniku.

Albonicz pomyślał:

— Zdaje się, udało się.

Ale w tej chwili Litwin powiedział:

— Czemu, jednak, nie powiedziała nazwisk uczestników zebrania?

Tu wynika z protokołu badania, że bardzo się hardo stawiała, podarła protokół, przygotowany dla niej do podpisu. Nie rozumiem...

Albonicz szybko i gorąco zaczął mówić:

— To całkiem zrozumiałe, panie naczelniku. Miała instrukcję, że mnie i tylko mnie ma zakomunikować wszystko. Nie wiedziała, czy wolno jej mówić w Ochronie. My jesteśmy instytucją wojskową, panie

naczelniku, u nas jest rygor.

Patrzył niespokojnie w twarz Litwina, usiłując zgadnąć, czy go przekonał.

Odetchnął z ulgą, kiedy Litwin spojrzał na niego z uśmiechem:

— Możliwe, możliwe — powiedział powoli.

— Moja konfidentka była przekonana, że prędzej czy później przyjdzie jej z pomocą. Dlatego była tak odważna. Zachowywała się kłębnie, jak pan naczelnik powiedział, dała protokoły. Inaczej z pewnością zlekaby się...

— No, co to, to nie — przerwał Litwin — pan nie zna, widocznie, tych prawdziwych polskich rewolucjonistek. To szaleńcze kobiety. Odważają się na wszystko.

Umilkł na chwilę, a Albonicz korzystając z tej przerwy, wtrącił szybko:

— Wiec, co będzie z moją konfidentką, panie naczelniku?

Znowu długa chwila ciszy, podczas której Litwin stukał ołówkiem w papiery, a Alboniczowi zamarło serce po raz drugi.

Wreszcie, Litwin powiedział:

— No cóż, trzeba ją będzie wypuścić.

Albonicz odetchnął z ulgą, ale nie dał jeszcze za wygraną.

Drugą jego troską, niemniej ważną od pierwszej było to, żeby Krystyna nie domyśliła się, czemu i komu zawdzięcza swoją wolność. Trzeba było i to uporać.

— Tak, panie naczelniku, — powiedział — ale jeżeli wypuścimy ją jedną, reszta natychmiast domyśli się, kim ona była i całą moją kilkumiesięczną robotę weźmie w łeb, a tak konfidentka może nam jeszcze się znakomicie przysłużyć.

— To prawda — zgodził się Litwin — ale co robić?

— Nie ma innej rady — powiedział Albonicz, ryzykując raz jeszcze wszystko — tylko wypuścić wszystkich aresztowanych z powodu zebrania na Smolnej. Oczywiście mieć ich teraz na oku i aresztować ich z wyjątkiem mojej konfidentki, przy najbliższej okazji na nowo.

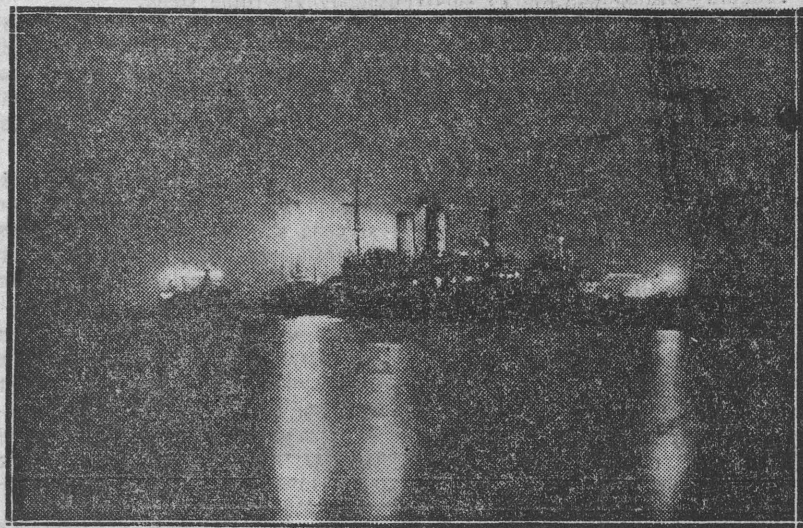
Zawisł oczyma na twarzy Litwina.

Od tej odpowiedzi zależało wszystko. D. c. n.

104)

Noc w portowej dzielnicy Gdyni

Jak się „bawia” obcy marynarze w polskim porcie



Fragment portu gdyńskiego w nocy

Jesteśmy w porcie. Noc. Chłodna, kwietniowa noc. Niebo czarne, bezgwiezdne. Od morza dmie silny wiatr. W basenach i na redzie, w panoramie koszmarnych ramion dźwigów portowych, jak okiem sięgnąć, na tle czerni płoną niezliczone światła. Mrużą swe tajemnicze oczy, zielone, białe, niebieskie i żółte — światła sygnałowe. Mozaika kolorów! Zakotwiczone statki, w girlandach żarówek elektrycznych tworzą jakby pływające miasto.

Od strony morza, wzdłuż nabrzeży idzie pięć marynarzy. Mimo chłodu są ubrani w lekkie marynarki. Rozmawiają po szwedzku. Śmiało, jak stali bywalcy, wchodzą w ciemny zaułek ulicy św. Piotra.

Nie wiadomo, w jakim celu właśnie te, a nie inną ulicę nazwano imieniem świętego klucznika bram niebieskich? Zaułek przypomina raczej przedsionek piekła... Pełno w nim melin, kryjówek i podejrzanych typów. Z każdego kąta dochodzi jakiś zduszony szepł lub wyrwa się wściekły okrzyk. To rodzi się nowa zbrodnia, nowe przestępstwo...

W „melinie portowej”
Idziemy za Szwedami. Wprost do baru portowego „Union”. Jest to typowa knajpa portowa, którą sam właściciel nazywa „meliną portową”...

Znajdujemy się w sali o wymiarach 5 na 8 metrów. Pięć jaskrawo wymalowanych kelnerek nudzi się przy stolikach. Przed bufetem piją kawę. Obok, przy kilku innych stolikach gwarno i wesoło. Bawia się marynarze angielscy.

Atletycznej budowy gospodarz usmiecha się znacząco. Wie, że to „turyści”, którzy pragnie przekonać się, jak wygląda prawdziwe życie meliny portowej.

— Często mam takich gości — wyjaśnia uprzejmie. — Przyjeżdżają z różnych stron Polski. Dygnitarze, artyści, kupcy, kapitaliści... I nie sami. Przychodzą tu również z paniami z najlepszych sfer. Szukają innych wrażeń. Jeżeli nie ma bójk, lub awantur — odchodzą niezadowoleni.

Najrozrzutniejsi Amerykanie...

I zaczyna się barwna opowieść o tym, jak bawia się przedstawiciele różnych narodów. Okazuje się, że najrozrzutniejsi są Anglicy i Amerykanie. Bawia się i piją zazwyczaj do białego rana. Najbardziej są Chińczycy i bolszewicy. Pierwsi piją kawę, drudzy kończą na kieliszku czystej wódki i kawałku taniej kiełbasy. Nie mają pieniędzy! Chińczycy rzadko decydują się na jakieś potrawy. Zresztą nie jedzą ziemniaków i nie umieją obchodzić się z widelcem. Czasami jakiś „sma kosz” chiński zapyta o pieczonego

szczeniaka w potrawce z ryżu i dziwi się, że Polacy nie znają tego „prysmaku”...

Najchytlijsi są Grecy. Oszukują zazwyczaj na tzw. „zegarek”. Oszustwo polega na tym, że marynarze skonsumują napoi i potraw na kilkadziesiąt złotych, a gdy przychodzi do płacenia rachunku, oświadczają, że nie posiadają pieniędzy i proponują zastaw w postaci zegarka. Zazwyczaj zegarek, który ma być „czystego złota”, nie przedstawia wartości 5 złotych.

Za garderobę nie odpowiadamy...

Chciami są również Szwedzi. Urządzają się oni w ten sposób, że zamawiają piwo i po upływie godziny są pijani do utraty przytomności... Tajemnica leży w tym, że przynoszą ze sobą wódkę i ukradkiem dolewają do piwa. To też w lokalu wisi na ścianie napis: „Picie wódki przyniesionej ze sobą do lokalu bezwzględnie wzbronione”. Dalej: „Za garderobę nie odpowiadamy — gospodarz”.

Na ogół są spokojni i uмирarowani. Duńczycy, Niemcy, Łotysze, Finowie, Holendrzy i Litwini. Francuzi bawia się niezwykle krzykliwie. Podobnie zachowują się Murzyni i Malaje. Pełni powagi i dostojenstwa są Hindusi.

Awantury wybuchają między marynarzami nie na tle konkurencji w staraniach o względy przygodnych piękności, lecz na tle politycznym. Zazwyczaj kiedy Niemcy spotykają się z bolszewikami awantura nieunikniona. To samo bywa z Grekami i Szwedami lub Niemcami i Francuzami.

Lokal napędza się szybko. Orkiestra, składająca się z harmonii, skrzypiec i fortepianu usiłuje zagłuszyć okrzyki pijanych marynarzy.

Oglądamy lokal. Bufet nie posiada szkl. To prawie „Przemysły” w małym wydaniu. Jest jakby „fortem”, za którym można się skryć bezpiecznie. Drzwi, prowadzące do sąsiednich dwóch „gabinetów” nie posiadają klamek... Może je otworzyć tylko obsługa lokalu. System ten ma na celu ochronę interesów właściciela a także w krytycznym momencie może służyć za kryjówkę zagrożonemu w bójkę...

Gospodarz, którego zarówno kelnierki, jak i klientela nazywają „szefem”, opowiada chętnie o swych gościach. Były w tym lokalu awantury, krew tryskała po ścianach a zęby — jak opowiada muzyk — wynoszono koszmami... Kufle, niby kule armatnie, bombardowały walczących. Trzysta sztuk, niby bateria, oczekuje za bufetem. A są to kufle wyjątkowe. Wykonano je na spe-

cialne zamówienie ze szkła ołowianego. Nie tłuką się. Są nieprawdopodobnie ciężkie i w tym tkwi cała ich zaleta... Służą nie tylko do picia, lecz i do obrony.

Największymi awanturnikami są Szwedzi. Biją się o byle głupstwo. I to na krótkie noże fińskie.

Jak zarabiają bezrobotni marynarze

Czasami zdarza się, że marynarze przepijają wszystkie oszczędności. Wówczas na ulicy, w ciemnym zaułku św. Piotra oczekują na nich tzw. „bickomerzy”, czyli „kundzy”. Są to bezrobotni marynarze, którzy bezrobocie uważają za swój „zawód”. Chodzą zazwyczaj grupami, po sześciu lub pięciu. Taka grupa — jest w stanie porozumieć się z każdym obokrajowcem. Każdy marynarz posiada umiejętność porozumiewania się co najmniej w trzech językach. Otoż bickomerzy kupują od pijanych marynarzy zagranicznych za grosze drobne ruchomości. Nie gardzą nawet odzieżą. Były takie wypadki, że pijany marynarz zagraniczny powracał do lokalu bez marynarki i koszuli szaleem za ledwie na gołej szyi i zaczynał pić na nowo. Bickomerzy służą obokrajowcom również za przewodników. Czasami przewodnictwo takie kończy się w szpitalu lub więzieniu. Bickomerzy są zdolni do wszystkiego, byle tylko „zarobić”.

Nie brak również marynarzy którzy za rowadowo wszczynają bójkę dla „treningu” lub po prostu, by za imponować drugim jakimś mistrzowskim uderzeniem. Zresztą wszelkie władnie panuje w szantach portowych tzw. „byk”. Niekiedy marynarze posiadają wyjątkowo twarde głowy i jednym jej uderzeniem potrafią wysadzić drzwi dębowe wraz z futrynami.

W trakcie udzielanych nam informacji przez „szefa” „Unionu” do lokalu wszedł patrol marynarki wojennej pod komendą bosmana. Na chwilę uciszyło się. Lecz gdy tylko drzwi się zamknęły za nimi, przy bufecie dał się słyszeć rumor. To marynarze natarli na siebie. Pod osłoną gospodarza przedostajemy się na ulicę i wymykamy się czujnym „bickomerzom”.

Chwytaj moment...

Na rogu ul. Portowej przykuwa naszą uwagę osobliwy napis: „Alis Bar — Beer, and wine. At very moderate prices. Your present, and future custom, our aim. — Try us”.

Wchodzimy do wnętrza. Buda drewniana aż drży pod nogami tańczących par. Tańczą w czapkach i kapeluszach na głowie z cygarem lub papierosem w zębach z dziewczętami portowymi. Wszyscy pijani.

W tym „lokalu” nie ma orkiestry. Melodia taneczna płynie z odbiornika radiowego. W chaosie dominuje język angielski. Naraz pada słowo „Lituania”... Wymówił je młody marynarz, podając gospodarzowi lity za konsumpcję.

Nawiązujemy z marynarzem pogawędkę. Okazuje się, że to Polak, obywatel litewski. Pochodzi z Kowna. Nie był w kraju już dwa miesiące.

I tu zanosi się na „burzę”. Francuzów ponosi temperament. Nie czekamy końca. Resztę „reportażu” spisze policja, która właśnie wchodzi do lokalu. Niewątpliwie będzie on bardziej treściwy i kto wie, czy nie zostanie opublikowany przed trybunałem sądowym...

Dzielnica portowa w nocy żyje specyficznym życiem. Dzikim, brutalnym, często bardzo dramatycznym. Jakoś życie ludzkie nie ma tu takiej wartości i ceny, jak w centrum miasta. Walka o prawo do życia, kończy się nieraz kosztem samego życia. Na to nie ma rady...

T. G.

0 jeden szkielet za wiele! Tajemnice bretońskiego grobowca

Paryż, w kwietniu.

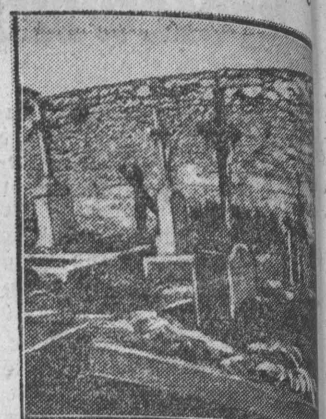
W małym miasteczku bretońskim Primelin dokonano przypadkowo makabrycznego odkrycia.

W Primelin odbył się niedawno pogrzeb jednego z tamtejszych rybacy. Po odmurowaniu grobu obdukcja zaleźniono w nim szkielet bez trumny. Były to kości kobiece, które musiały przebywać tu od kilku lat.

— Czy to nie są kości „Czarnej”? — Taką hipotezę wytył jeden z obywateli. „Czarna”? to przezwisko Anny Fily — kobiety w starszym wieku, która pewnej nocy marcowej w 1929 r. opuściła swój domek. Odtąd ślad po niej zaginął.

Tajemnica zaginięcia „Czarnej” nie została nigdy wyjaśniona. Przypuszczano, że kobieta popełniła samobójstwo, gdyż w jednej kotłowni znaleziono jej sandały, a w kilka dni później na brzegu pobliskiej rzeczki odzyskano ubranie. Zagadką okazała się dla policji zbyt trudna do rozwiązania. Akta sprawy powędrowały do archiwum, skąd już miały nigdy nie powrócić.

Tymczasem tajemnica na nowo odżyła. Hypoteza zamordowania „Czarnej” i ukrycia jej zwłok w grobowcu stała się znów aktualna.



Grob, w którym znaleziono szkielet

W aktach odnaleziono wiele anonimowych, które w swoim w dużych ilościach nadchodziły do licy. Nieznani autorzy twierdzą, że w Primelin mieszka osoba, która tajemnicę „Czarnej”.

Listy te zresztą nie rzuciły na mniej żadnego światła na zagadkę śmierci m-me Fily, jeśli nie można ustalić czy odnalezienie należały do niej...

Uczmy się ratownictwa W Polsce tonie rocznie 5.000 ludzi



Mr. Kazimierz Rudzisz w. prezes Pol. Zw. Pł.

Rok rocznie nurty rok polskich pochłaniają tysiące ofiar.

Polski Związek Pływacki po stawil sobie za zadanie zaradzić temu niebezpieczeństwu. Stworzył w swoich szczyptach ramach specjalny referat ratownictwa, którego kierownikiem został wiceprezes zwiazku p. mgr. Kazimierz Rudzisz. Na tym stanowisku znajduje się p. mgr Rudzisz już drugi rok. O dotychczasowym dorobku i planach na przyszłość mówi nam co następuje:

— Ratownictwo wodne w Polsce istnieje już od wielu lat. Już bowiem przed rokiem 1914. istniały przy wioślarskich klubach sekcje ratownicze. Niestety prace na polu ratownictwa nie dały spodziewanych rezultatów. Jedynie może w Krakowie, gdzie istnieje studium wychowania fizycznego i na Śląsku, gdzie pracowała specjalna komisja dla tych spraw, idea ratownictwa była i jest starannie pielęgnowana.

PZP już przed trzema laty, przy parciu Zarządu Miejskiego, zorganizował pierwszy kurs ratownictwa. Kurs ten ukończyło wówczas 10 osób. Była to pierwsza z naszej strony akcja, której ramy są zakreślone bardzo szeroko.

300.000 ratowników w Niemczech

5.000 osób, które w roku ubiegłym postradały życie — to cyfra która nigdy więcej powtórzyć się nie może. Ze temu zlu można zaradzić świadczą najlepiej przykłady z Holandii i Niemiec. Mała Holandia posiada 20.000 wykwalifikowanych ratowników! Niemcy mają ich 300.000! W obu tych krajach organizacje ratownicze uznane za stały jako instytucje wyższej użyteczności publicznej.

Naszym celem jest stworzenie w całej Polsce, przy każdym klubie sportowym, sekcji ratowniczych. Jest to przedsięwzięcie potężne, musimy korzystać z poparcia czynników decydujących. W najbliższych dniach wejdziemy w porozumienie z Min. Spr. Wewnętrznych oraz Min. Opieki Społecznej, które mają uregulować kwestie opieki nad tymi sprawami.

Dażymy do tego, aby na wodach otwartych, mogli pływać tylko zawodnicy, którzy będą się mogli wyiegitymować odznaką ratowniczą. Ten surowy przepis jest dyktowany smutną rzeczywistością. Na szerokie wody wypływają często osoby ledwo utrzy-

mujące się na powierzchni. To czy karygodne, wymagające usgo uregulowania.

Chcemy również zmusić do porządku władz administracyjnych, właścicieli wszystkich pływalsenów czy plaż, do tego aby kluby ratownicze stały pod czujnym okiem ratowników

Kursy ratownictwa

W akcji tej PUWF jest nam pomocny. Również Czerwony przejawia na tym odcinku barwą żywotność. Chcemy w tym nie tylko ograniczyć się do stoletniego, ale prace rozszerzyć na całą Polskę.

W roku bieżącym zamierzamy zorganizować w Warszawie kursy ratownictwa, natomiast w miastach dwa kursy popularne

Potrzeba 200 manekinów

Akacja wyszkoleniowa dzieje się PUWF-u, który przyrzeka potrzebnych do ćwiczeń manekinów winna wydać należyte rezultaty.

Manekin ważny 40 kg. jest z drzewa, nabijany ołowiem i ześlenny do wszystkich okolic, by dać możliwość ćwiczeń.

Już dawniej opracowaliśmy min ratownictwa, regulamin ratowniczej i regulamin zawodów strzostw Polski w ratownictwie. Wskutek wniosku PZP wprowadziliśmy program CWF-u obowiązujący przez absolwentów co jednego ze stopni ratowniczym i instruktorzy kursów, których muszą się zapoznać z ratownictwem.

W ub. kadencji przeprowadziliśmy CWF-u pierwszy kurs ratownictwa. Kurs ten ukończyło 26 osób (w tym dwie panie) otrzymując instruktorów ratownictwa.

10 panów i trzy panie otrzymały przodowniką, a trzy — stopnie ratowników. W kontakt z policją państwową szerzenia wiadomości ratowniczych w P.P. Celem sportu ratownictwa stworzono znak ratowniczy: złota, srebrna i brązowa.

„Pływający okręt” Szeherazady

Kemala Ataturka

Najdroższym jachtem na świecie kosztującym balczona sumę 100 milionów funtów szterlingów, jest „na”, jacht ofiarowany przez regentki Ataturkowi.

Wspaniały „okręt-palac” 4.600 ton, posiada m. in. lazaret, droższego marmuru i ogrodów kwiatów. W spłynie stulecia niegdyś do Ludwika XV. Jacht został zbudowany w Gu.

W dniach najbliższych w Southampton do Stambulu, stawiciele rządu tureckiego ofiarują piękny prezent dyktatorowi.

Benzyna z roślin

Wynalazek francuski w Centralnej Afryce

Benzyna — z roślin. Oto wynalazek, jakiego udało się dokonać francuskim uczonym w Afryce równikowej.

Stoi tam w mieście Segou państwowy instytut doświadczalny. Szeł jego, inż. Francois odbył w tych dniach 500-kilometrowy raid samochodowy, używając wyprodukowanej z nasion palmowych benzyny.

Z tony tego nasienia otrzymuje się 150 litrów benzyny, która przy użyciu nowego procesu może być używana do poruszania samochodów i pędzonych drzew, oraz do innych celów.

Za „Tuchaczewskiego” -- do więzienia

18-tu zecerów i 2 dyrektorów drukarni

Wydrukowanie niezgodnego z uchwałą Tuchaczewskiego — to sabotaż kontrrewolucyjny.

Czy podobni?



Popularna artystka filmowa Carola Lombard stara się upodobnić do swego pśiego ulubieńca, grając główną rolę w nowonakręcanym filmie.

Tak orzekły władze sowieckie w Smoleńsku i aresztowały 18-tu zecerów oraz 2 dyrektorów drukarni komunistycznego dziennika „Raboczy Put”.

W dzienniku tym ukazało się ogłoszenie jednej z fabryk w Smoleńsku, mieszczącej się przy ulicy dawniej Tuchaczewskiego, a po jego rozstrzelaniu przemianowanej na ulicę Kalini-

Zecerzy drukarni złożyli tekst ogłoszenia w ten sposób, że dużymi czcionkami wydrukowano dawną nazwę ulicy Tuchaczewskiego.

Rozpoczęto dochodzenie. Okazało się, że dyrekcja fabryki w tekście ogłoszenia podała ulicę tę w nowym jej brzmieniu to znaczy Kalini-

Zecerzy drukarni zmienili nazwę ulicy na dawną, aby w ten sposób przy pomnieć Tuchaczewskiego, pochodzącego ze Smoleńska.

Róże kwitną 400 dni

W Instytucie dla badania kwiatów w Tokio udało się wyhodować róże, które krzak kwitł 400 dni bez przerw.

Nowe inwestycje warszawskiego Zoo 3-piętrowej wysokości wielka ściana skalna Podział na strefy umożliwi planowe zwiedzanie

Warszawski Ogród Zoologiczny wchodzi w nowy okres swego rozwoju. Szczegółowe możliwości finansowe ogrodu nie pozwalają, niestety, na szybką realizację nowych projektów, niemniej jednak już rok bieżący zapowiada się szeregami inwestycji, które stopniowo stwarzać będą piękna reprezentacyjna szata.

Nowy gmach administracyjny

Rozpoczęta w r. ub. przy zbiegu ul. Ratuszowej i wybrzeża Helskiego budowa nowego gmachu administracyjnego została obecnie już ukończona. Do nowych pomieszczeń przeniosły się ostatnio biura dyrekcji ZOO.

Gmach ten w niedalekiej przyszłości będzie przedłużony wzdłuż wybrzeża Helskiego. Obok biur dyrekcyj, pomieszczeń lodowni, składow i itp. Część gmachu przeznaczona będzie na sklepy sportowe ze sprzętem kajakowym, wioślarskim itp.

Na płaskim dachu budynku, z którego roztacza się piękny widok na Wisłę i wybrzeże warszawskie powstanie kawiarnia.

Ściana skał

Od strony wewnętrznej w oparciu o budynek powstanie olbrzymia ściana skalna długości ok. 200 m. i wysokości do 3-ch pięter.

Ściana ta stworzy naturalne tło dla tej części ogrodu, która ma przed stawiać biegun północny. W tej części umieszczone będą fok, karib, renifery, słonie morskie i niedźwiedzie polarne.

Dla każdego gatunku fauny podbiegunowej przeznaczony zostanie osobny wielki basen lub teren. Niedźwiedzie polarne np. będą mogły swobodnie chodzić po skałach,



nawet po ich szczytach, skąd będą widoczne na zewnątrz z ulicy. Ze względów bezpieczeństwa w skale od strony ulicy wydrążona będzie głęboka fosa, przez którą zwierzęta nie będą mogły się przedostać.

Budowa olbrzymiej ściany skalnej zrealizowana będzie, na razie przy pomocy siatek drucianych, które odpowiednio ukształtowane, zostaną pokryte 5 — 10 cm. grubości warstwą betonu.

stref geograficznych

Cały ogród został podzielony obecnie na strefy geograficzne.

Tuż za strefą, przedstawiającą biegun północny znajdzie się teren przedstawiający faunę Azji. Tu znajdzie się m. in. słoniarnia. Dalej kolejno strefy: Afryka z wielkimi bujnymi lwiami, hipopotamami i żyrafami. Ameryka z 1 i pół hektarowym terenem dla bizonów, Australii i Europą.

Tereny przedstawiające faunę poszczególnych części świata zostaną oddzielone od siebie pasami zieleni i krzewów. Nadto powstaną liczne kwietniki z pięknymi sadzawkami, gdzie umieszczone zostaną ptactwo.

Imponujący ten plan będzie realizowany stopniowo. Niektóre roboty zwłaszcza zaś ziemne już są prowadzone obecnie.

Wielki obszar ogrodu obejmujący 35 ha pozwala na takie rozmiesz-

Miniatury model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.

Miniaturowy model skalnej ściany, która stanowić będzie główny motyw terenu, przeznaczona dla zwierząt podbiegunowych. W dolnym, prawym rogu miejsce przeznaczone dla niedźwiedzi polarnych posiadać będzie wielką sadzawkę o rozmiarach 57x25 m.